GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 8. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 22-go Lutego, 1900 roku. Rok 28.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Wiadomości Zagraniczne.

Andree został zamordowany.

LONDYN, 15 lutego. — "Standard" zamieszcza list od biskupa Newnham z Monosanee, w którym znajduje się potwierdzenie krążącej poprzednio wiadomości o zamordowaniu Andree'go przez eskimosów. Biskup Newnham pisze:

"Dwaj eskimosi przybyli tutaj zeszłego lata i opowiedzieli, że dwaj biali ludzie opuścili się balonem na ziemię daleko na północy. Opowiadają oni, że ci dwaj biali zostali zamordowani przez eskimosów. Sądzę, że jest to autentyczne, chociaż nie miałem czasu sprawdzić. Byłoby to smutne, gdyby taki los spotkał Andree'go i jego towarzysza."

* * *

Burze w Europie.

LONDYN, 15 lutego. — W pierwszych dniach bieżącego tygodnia panowały w Anglii ogromne burze, które tak na lądzie jak na morzu zrządziły nieobliczone szkody. W pobliżu Lands End zatonął parowiec trzymasztowy, a załoga zapewne zginęła w morzu. Takaż burza panowała w całej wschodniej Europie, oraz przy wybrzeżach Francyi, gdzie też dużo okrętów się rozbiło. W Anglii pociągi kolejowe zostały zasypane śniegiem, a druty telegraficzne i telefoniczne pozrywane.

Takież burze szalały we Włoszech, w Hiszpanii, Szwajcaryi i zachodnich Niemczech. Wszędzie komunikacya została zerwaną; szkody są olbrzymie.

* * *

Cena na głowę reformatora.

PEKING, 15 lutego. — Cesarzowa wdowa ogłosiła dzisiaj edykt wyznaczający 100,000 ealów ($64 500) nagrody za pochwycenie lub zabicie Kang-Yu-Wei, sławnego reformatora, który uciekł z więzienia w chwili gdy cesarz został zdetronizowany.

Kang Yu-Wei był zawsze głównym doradcą byłego cesarza.

Oprócz tego polecono urzędnikom w całem państwie, aby pilnowali na artykuły reformatora i natychmiast gazety propagujące reformacyę, konfiskowali. Groby przodków Kwanga zostały zburzone z rozkazu cesarzowej wdowy.

* * *

Burza w Zurychu.

ZURYCH, 15 lutego. — Szalała tu dzisiaj straszna burza. Z kilkunastu domów zostały pozrywane dachy, a oprócz tego wiele innych szkód wicher poczynił. Na jeziorze Zurych trzy okręty zostały rozbite, lecz nikt życia nie utracił.

Warsztaty okrętu napowietrznego hrabiego Zeppelina zostały zburzone doszczętnie. Później doniesiono, że warsztaty te ocalały.

* * *

Trzęsienie ziemi w Peru.

LIMA, Peru, 16 lutego.— Wczoraj o g. 7 rano dało się uczuć silne trzęsienie ziemi, wywołując wśród ludności popłoch niezmierny. W czasie trzęsienia ziemi, woda wystąpiła z brzegów rzeki Rimac.

* * *

Wielka Brytania w przededniu kryzysu.

LONDYN, 16 lutego. — Po raz drugi już wystąpił w parlamencie z ostrą mową lord Rosebery. Głosem donośnym a w tonie nader ostrym wypowiedział on oskarżenie wojennej polityki rządowej, a nikt nie zdobył się na tak stanowczą odpowiedź, jak stanowczem było oskarżenie. Lord Rosebery oświadczył, że walka jaką obecnie prowadzi Anglia w połud. Afryce, jest walką na śmierć i życie, i że jeżeli Anglia utraci południową Afrykę, równać się to będzie podziałowi państwa. W toku swej mowy wykazał on, że Anglii nietylko w południowej Afryce zagraża niebezpieczeństwo, lecz także z innych stron.

Mowa jego wywołała nader silne wrażenie w parlamencie. Spodziewano się, że Salisbury na nią odpowie, lecz ten siedział zupełnie spokojnie. Po Rosebery'm przemawiali lord Leamington i lord Landowne, ale nie umieli stanąć w obronie polityki wojennej. Przemawiał też przez dziesięć minut lord Salisbury, lecz bez najmniejszej aluzyi do mowy Rosebery'go. Wogóle atak pozostał bez odpowiedzi.

Rosebery sprzeciwia się powiększeniu armii, mówiąc, że Anglia nie 500,000 ale nawet 50,000 więcej wojska nie jest w stanie wystawić.

* * *

Lękają się wojny dzikich.

LONDYN, 16 lutego. — Propozycyę Chamberlain'a, aby Anglia zawezwała murzynów afrykańskich do walki z Boerami, omawiają obecnie wszystkie pisma, i wszystkie niemal potępiają ten sposób walki, nie dlatego, żeby sposób to był nieuczciwy, ale że czarni gotowi wówczas przeciw rasie białej chwycić za broń. "Standard" pisze: "Jest to propozycya, której nie należy wprowadzać w praktykę. Są powody liczne i poważne, dla czego nie powinniśmy do nieszczęść w południowej Afryce dodawać nieszczęścia wojny pomiędzy rasą panującą, a podległą."

"Daily Chronicle" powiada: "Ufamy, że rząd namyśli się, nim przedsięweźmie tak niebezpieczny krok, jakim by było danie broni w rękę czarnych. Jeżeli my (Anglia) uzbroimy jeden szczep dzikich, Boerowie uzbroją drugi, a wówczas będziemy mieli okrucieństwa wojny dzikich, które południową Afrykę uczynią piekłem na ziemi."

"Daily News" powiada, że krok taki byłby "nieszczęściem nie do odżałowania."

* * *

Rozruchy Negrów.

FORT DE FRANCE, Mart., 15 lutego. — Rozruchy przybierają wciąż szersze rozmiary. Robota wszędzie ustała, a przewódcy strajkierów stawiają wciąż nowe, trudniejsze do przyjęcia warunki. Jeden z największych plantatorów wyspy, Haycott z Petitbourg, zabrał wszystkie swoje ruchomości i opuścił swoje plantacye. W Petitbourg znajduje się około 2,000 strajkierów, a że tu znajduje się znaczna ilość napojów spirytualnych, prawdopodobnie więc dojdzie do rozruchów.

* * *

Opozycya Czechów.

WIEDEN, 14 lutego. — Czesi ogłosili, że nie ustaną w opozycyi przeciwko parlamentowi. Główniejsze dzienniki oświadczają, że Czesi postanowili wytrwać w obstrukcyi i nie dopuścić w ten sposób, aby parlament mógł cokolwiek uchwalić, aż do czasu, gdy Czechy otrzymają kompletny samorząd. Z tego powodu przewidują, że obecny gabinet dr. Koerbera nie wytrzyma dłużej, jak ostatnie dwa. Czesi gotowi doprowadzić do rozwiązania parlamentu, a wytrwać w swoich żądaniach.

* * *

Francuzi pobili afrykańskiego Napoleona.

PARYZ, 16 lutego. — M. de Crais, minister kolonij odebrał telegram od gubernatora francuskiej posiadłości Kongo, w którem doniesiono, że Rabah, główny wódz centralnego Sudanu, pobity został w walce stoczonej z ekspedycyą francuzką pod kierownictwem M. Gentil'a.

Rabah był jednym z najzagorzalszych oponentów rozszerzenia władzy Francuzów w Sudanie. Był początkowo niewolnikiem u Zebera Paszy, wielkorządcy Sudanu, ale wydostawszy się na wolność, potrafił utworzyć swoje własne królestwo, a następnie podbijając inne okoliczne królestwa czarnuchów, stworzył olbrzymie państwo, na którego czele sam się postawił. Zwycięstwa przeń odnoszone zyskały mu przydomek "Afrykańskiego Napoleona. Francuzi walczyli z tym zdolnym wodzem przez długie lata, aż ostatecznie władzę jego złamali.

Rabah, jak donoszą telegramy, obwarował się w miejscowości Kouna, pomiędzy francuskiem Kongo a jeziorem Czad, leżącej na drodze z Algeryi przez Saharę, oraz z zachodniej Afryki do Kongo. Miał on z sobą 12,000 łuczników, 2,500 strzelb i 3 armaty.

Po zaciętej walce forteca Kouna została zburzona, około 3000 łuczników zabitych, a reszta uciekła w popłochu. Sam Rabah ratował się ucieczką. Komendant ekspedycyi twierdzi, że klęska jaką poniósł Rabah, zdemoralizowała jego wojska zupełnie i że karyera afrykańskiego Napoleona skończyła się raz na zawsze.

Rabah doszedł do władzy właśnie w czasie rewolucyi Mahdiego i w czasie gdy Zuber Pasza uwięziony został w Egipcie. Wówczas to były niewolnik rozpoczął podbój na własną rękę. Odnosił zwycięstwa jedne po drugich, aż w końcu stał się osobistością, która faktycznie kierowała sytuacyą afrykańską.

W r. 1894 posłali Anglicy do Rabah'a sekretne poselstwo, podarunki i list od jego dawnego pana, z prośbą o pokojowe załatwienie sprawy, lecz z poselstwa tego nikt nie wrócił — gdyż posłowie wstąpili do armii Rabaha. Ostatnimi czasy dopiero władza tegoż poczęła słabnąć, ze wszech stron bowiem otaczały go wojska europejskie, tak że prędzej lub później byłby musiał się poddać.

* * *

Niemcy potrzebują większej floty.

BERLIN, 16 lutego. — Dr. Max. Sering, profesor ekonomii politycznej twierdzi, że Niemcy powinny powiększyć swą flotę, jeżeli chcą nadal zajmować to miejsce w handlu kolonialnym, jakie oni zajmowali dotychczas. Jeżeli lekceważyć będą sprawę powiększenia floty, natenczas wyparci będą z handlu całego świata przez wielkie kolonizacyjne państwa.

Za powiększeniem floty niemieckiej oświadczył się też papież Leon XIII, jak o tem świadczą telegramy nadesłane z Rzymu. Urzędowy organ Ojca św., "Osservatore Romano" ogłasza artykuł, w którym wyrażona jest nadzieja, że parlament niemiecki przyjmie wniosek o powiększeniu floty, co ze względu na równowagę w Europie, koniecznie jest potrzebne. Artykuł ten zaopatrzony jest nadto komentarzem, że "członkowie centrum nie będą lekceważyć tego zdania Ojca św. i poprą rząd swoimi głosami, oświadczając się za dostarczeniem rządowi środków finansowych na wykonanie tego planu."

* * *

Zabrali 600 jeńców do niewoli.

MANZANILO, Meksyk, 16 lutego. — Przybyła tutaj meksykańska kanonierka "Oaxaca" i przywiozła 600 zabranych do niewoli Indyan Yaqui. Jeńcy ci schwytani zostali w bitwie przy Mazocoba niemal trzy tygodnie temu. Rząd nie będzie ich osadzał w więzieniach, lecz trzymać ich będzie pod nadzorem przez parę lat, starając się równocześnie, aby Indyanie ucywilizowali się nieco, poczem dozwolony im zostanie powrót do swoich.

W bitwie tej Indyanie stracili 200 zabitych, 300 poranionych i 600 wziętych do niewoli.

* * *

Ostre żądania Rosyi.

WIEDEN, 17 lutego. — Cała niemal prasa rosyjska zamieszcza coraz to ostrzejsze artykuły, domagające się otwarcia cieśniny Dardanelskiej dla floty rosyjskiej na morzu Czarnem. Gazeta "Rossinija" np. pisze: "Dwadzieścia pięć lat upłynęło od czasu zawarcia ugody paryskiej. Jest zatem czas zapomnieć ją i dać naszym orłom na Morzu Czarnem wolne wyjście na morze Śródziemne."

Inna gazeta powiada, że dyplomaci rosyjscy nie powinni pozostać bezczynni, lecz wykorzystać obecną chwilę i zdobyć dla Rosyi możliwie jak najwięcej.

W Berlinie bacznie śledzą rosyjską transkaspijską mobilizacyę, przewidując rychło wielkie zmiany w Azyi, a "Neeuste Nachrichten" pisze: "Mieszkańcy Afganistanu dadzą może wkrótce Rosyanom powód do wojennych kroków. Co więcej, rosyjski pochód na Herat byłby tak usprawiedliwiony jak angielski zamach na swobodę Boerów."

Telegramy z Japonii donoszą, że Japonia obawia się wielce najazdu Rosyi, która w ostatnich dwóch latach sprowadziła do Port Arthur 50,000 wojska. Japonia widząc to, mniema, że Rosya mogłaby zagarnąć Koreę każdej chwili.

* * *

Menelik pilnie śledzi przebieg wojny.

PARYZ, 17 lutego. — Z Petersburga telegrafują, że Leontiew, awanturniczy rosyjski polityk, hrabia abisyński i doradca króla Menelika przesłał wiadomość do Petersburga, iż negus abisyński z niezwykłem zajęciem śledzi operacye brytyjskie w połud. Afryce, upatrując zarazem chwili, w której mógłby najbezpieczniej rozszerzyć swe państwo.

Menelik dziwi się zwłaszcza tylu niepowodzeniom angielskim; jaką jest jego polityka, nikt nie wie, ale zdaje się, że porzuci on myśl anglo-abisyńskiego związku, a może stać się nieprzyjacielem Anglii, jeżeli uzna to za potrzebne.

Menelik pragnie podobno ogłosić swe państwo niezawisłem zgoła od żadnego mocarstwa europejskiego.

* * *

Siedmnastu zginęło.

BORDEAUX, 16 lutego. —Francuski parowiec "Ernestine", płynący z Nonteo, rozbił się przy Palmyra. Część załogi wyratowano, a trzynaście osób zginęło.

Francuski skuner Notre Dame rozbił się przy La Coubre. Czterech z załogi utraciło życie.

* * *

Anglia poszukuje rekrutów.

WROCŁAW, 17 lutego.— Angielscy agenci zbierają podobno w Królestwie Polskiem ochotników do wojny z Boerami, obiecując każdemu po 10 szelągów dziennie. Jedna partya ochotników polskich odjechała już podobno do Anglii.

* * *

Austryi grozi upadek.

WIEDEN, 19 lutego. — Najwytrawniejsi politycy przewidują, że dni życia monarchii austryackiej są policzone, i że owe zaburzenia w parlamencie, owe spory językowe stanowczo klęskę tę przyspieszą.

W sprawie załagodzenia sprawy odbyć się mają konwencye przedstawicieli różnych narodowości, ale ogólnie przypuszczają, że konwencye te właśnie przyspieszą upadek państwa.

* * *

Francya ma nowego Dreyfusa.

PARYZ, 19 lutego. — Jednego z oficerów ministerstwa marynarki oskarżono jako zdrajcę kraju. Oficer ów oskarżony jest o wydanie Anglii tajnych dokumentów francuskich. W nowy ten skandal zdaje się wplątane zostanie całe ministeryum marynarki, tak jak w sprawę Dreyfusa wplątane było ministeryum wojenne. Oskarżonym jest niejaki Jude Philippe, który zbiegł do Ameryki. Obiecał on dostarczyć W. Brytanii informacyj, dotyczących okrętów, które przewożą materyały wojenne i towary różne do Transwaalu, za co otrzymać miał sumę 25,000 franków.

Władze są w posiadaniu listu pisanego przez zbiegłego Philippe'a, i zamierzają przeprowadzić śledztwo. Pisma francuskie szeroko rozpisują się o tej zdradzie, i żądają, aby winnych srogo ukarano. O zdradzie doniósł Dr. Leyds. agent Transwaalski.

* * *

Olbrzymie walcownie stali.

MONTEREY, Mex.. 19 lutego. — Syndykat amerykański, z kapitałem 10 milionów dolarów, rozpocznie tu niebawem budowę olbrzymiego plantu stalowego. Wszelkie plany zostały już ukończone, jak również i place pod budowę zakupione. W fabrykach tych wyrabiane będą przeważnie szyny kolejowe. Będzie to pierwszy tego rodzaju przemysł w Meksyku. Zatrudnionych tamże będzie 4,000 ludzi.

Miejsce to dla fabryki dogodne jest pod wieloma względami, głównie zaś z powodu, że w pobliżu znajdują się nadzwyczaj bogate pokłady rudy żelaznej oraz węgla.

* * *

Będą walczyli do upadłego.

BERLIN, 19 lutego. — Pewna niemiecka firma w Berlinie otrzymała od rządu Transwaalskiego zamówienie na 2000 uniformów, które odesłane mają być w przeciągu dwóch tygodni do Pretoryi. Z tego wnosić wypada, że Boerowie nie pragną interwencyi, pomimo, że szczęście zaczyna się od nich odwracać, ale, że zdecydowani są prowadzić wojnę do upadłego.

Równocześnie obiega tu pogłoska, że Niemcy i Rosya zaproponowały pośrednictwo pomiędzy Anglią a Boerami. W ministeryum spraw zagranicznych zdają się nic o tem nie wiedzieć.

* * *

Znowu aresztowania Polaków.

WIEDEN, 19 lutego. — Władze lwowskie w Galicyi, odkryły istnienie tajnej polskiej ligi, która przez ostatnie 14 lat prowadziła spisek za przywróceniem do życia dawnego polskiego królestwa, którego terytoryum podzielone zostało między Niemcy, Austryę i Rosyę.

Dwaj główni spiskowcy aresztowani zostali, a policya ma setki innych w podejrzeniu. Zabrane dokumenty wykazują, że tajna ta agitacya, nietylko istniała od dawnego czasu, ale przygotowywała rewolucyę przeciw trzem mocarstwom, które Polskę rozebrały. Rząd w Wiedniu przywiązuje wielką wagę do wykrycia tego spisku.

* * *

Nowa kwestya językowa.

WIEDEŃ, 20go lutego. — Do Czechów upominających się o swe prawa językowe przyłączają się także Rusini. Żądają, aby ich język na równi z polskim był używany w urzędach w Galicyi.

Cesarz odznaczył Sienkiewicza honorowym orderem w uznaniu za napisanie "Quo Vadis."

Drobne Wiadomości Zagraczne.

Sułtan turecki uwięził swą siostrę, a żonę zbiegłego z kraju Mahometa Paszy. Zażądał również, aby mu doręczono wszystkie listy od szwagra pisane do przyjaciół w Turcyi, lecz władze pocztowe odmówiły temu żądaniu.

— Do Brukseli nadesłano wiadomość z Pretoryi, że 2000 żołnierzy brytyjskich zabłądziło w kraju Zulusów i przez kilka tygodni błąkali się po górach obdarci i głodni.

— Krąży pogłoska w Madrycie, że między Wielką Brytanią a Portugalią zawarta została ugoda, mocą której Portugalia posyła 6000 wojska na pomoc Anglikom w Transwaalu. Portugalia obawia się, że Boerowie mogą zabrać zatokę Delagoa.

— Londyn, 17 lutego. — Parlament uchwalił kredyt do wysokości 65 milionów dolarów na cele wojenne.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 $\frac{32}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	41 $\frac{34}{100}$	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	52 $\frac{70}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . .	18 $\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	42 $\frac{1}{9}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 $\frac{26}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	18 $\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Luty.

22 C. Stolicy św. Piotra w Aw.
23 P. Piotra Dam., Fulgentego.
24 S. Macieja ap.
25 N. Zygfryda b.
26 P. Mechtyldy, Dyoniz., Aleks.
27 W. Leandra b., Anastazyi p.
28 Śr. Popielec. Romana.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— W sprawie ostatnich aresztowań uczniów w Warszawie piszą: Akademik warszawski Bochenek (w którego mieszkaniu przy ulicy Chmielnej miało miejsce owo zebranie się studentów, co to następnie stało się powodem aresztowania 26 młodzieńców), przyjął na siebie wszelką winę za owe zebranie. Jak niegdyś Tomasz Zan, oświadczył kategorycznie żandarmom i komisyi śledczej, że to on rozpisał listy do gimnazyów prowincyonalnych, aby się młodzież do Warszawy zjechała, a miał na celu zorganizować kółko młodzieży, celem uczenia się polskiej literatury i historyi. Skutkiem tych zeznań Bochenka nastąpiło właśnie wypuszczenie 31 z uwięzionych studentów na wolność. Bochenkowi grozi deportacya; ogólnie jednak spodziewają się, że książę Imeretyński do tego nie dopuści. Przed bohaterskiem poświęceniem się Bochenka wszyscy pochylają czoła.

Zaznaczyć należy, że ks. Imeretyński sam osobiście pozwolił przynosić dla zamkniętej młodzieży jedzenie z miasta i rozkazał, aby pokarmy i bielizna, znoszone do cytadeli, młodzieńcom były doręczone. Zapewniają, że w obec tego zezwolenia, a dzięki opiece i poczciwości warszawianek, aresztowanej młodzieży na niczem nie zbywało.

Katastrofa w Łodzi. W zakładach fabrycznych S. Rosenblatta pożar zniszczył doszczętnie 3-piętrowy gmach, mieszczący przędzalnię bawełny, wyrządzając straty w budynku, maszynach i towarze na 400,000 rubli. Majstrów i robotników fabrycznych, niosących ratunek w czasie pożaru, przygniotła waląca się ściana. Wielu zostało zabitych i pokaleczonych. Z pod gruzów wydobyto zwłoki pięciu ofiar. Zabici: Józef Heinze lat 28, majster fabryczny; Stanisław Orłowski lat 36, majster ślusarski, Walenty Ignaszewski, tkacz, lat 18; Jan Krauze, tkacz, lat 34, Paweł Feist, Stelmach, lat 31. Wielu dotąd nie zdołano odszukać. Poszukiwania w gruzach trwają w dalszym ciągu. Odesłani do szpitala Czerwonego Krzyża ciężko pokaleczeni: Julian Rudolf, Władysław Walczyk, Roch Walaszczyk i Kazimierz Brezin. Dwaj ostatni bez nadziei życia.

Warszawa. — Dworzec Wiedeński. Budynek stacyjny dla pociągów przechodzących znacznie będzie powiększony przez dobudowanie nowej części, w której mieścić się będzie poczekalnia salonowa. Nowa część wzniesiona będzie od strony ulicy marszałkowskiej, a roboty koło niej rozpoczęte być mają z przyszłą wiosną. Jednocześnie w wydziale drogowym wypracowany jest projekt wewnętrznej przebudowy części dawnego dworca, a nadto urządzona ma być druga platforma dla pociągów przychodzących, obecnie bowiem, w razie spóźnienia się jednego pociągu, inne, dążące do Warszawy, wstrzymywane są w Pruszkowie, lub na stacyi towarowej.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Niedawno temu odbyła się w Berlinie rada wojenna towarzystwa Hakatystów, na której radzono wystąpić ostrzej przeciwko żywiołowi polskiemu. Uchwalono najpierw podać prośbę do rządu, aby nie pozwolił przybywać do Prus robotnikom z Polski i Galicyi. Następnie uchwalono, że przedewszystkiem należy przeprowadzić:

1) Ustanowione ma być prawo, które będzie przepisywało, że na wszystkich zebraniach publicznych, w towarzystwach, związkach, na szyldach kupieckich itp. w ustawach, protokółach wszystkich banków, Spółek pożyczkowych i podobnych zakładów wolno się posługiwać tylko językiem niemieckim.

2) Ustanowienie osobnego prawa dla towarzystw, stowarzyszeń i związków polskich.

3) Zniesienie nauki języka polskiego w wyższych szkołach.

4) Zniesienie dobrowolnej nauki czytania i pisania polskiego w szkołach ludowych.

5) Udzielanie nauki religii w niemieckim języku w najniższych klasach szkół ludowych.

6) Fundamentalne wykluczenie Polaków od wszystkich urzędów w dzielnicach, w których się mówi po polsku i po niemiecku.

7) Zmiana prawa dla gazet w ten sposób, że wszystkie polityczne gazety i czasopisma, które wychodzą nie w języku niemieckim, winny oprócz tego języka, w którym dziś wychodzą, zaprowadzić jeszcze język niemiecki.

Taki jest plan wojenny Hakatystów. Miejmy jednakże nadzieję, że psie głosy nie pójdą w niebiosy. Hakatystom głowy ołysieją, ale narodowości naszej wytępić nigdy nie będą w stanie!

W berlińskich szkołach ludowych zarządzono dochodzenie, jak donoszą pisma berlińskie, ile dzieci szkolnych umie mówić po polsku. Podczas gdy w szkołach ewangielickich rzadko tylko znaleziono tu i owdzie takie dziecko, w szkołach katolickich procent takich dzieci jest uderzający i to podnosi się z wiekiem dzieci. W niektórych klasach, liczących 40 do 60 dzieci, znaleziono 6-10 mówiących po polsku.

Poznań. Dnia 27go stycznia zmarł po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami świętemi prof. Dr. Leon Wituski, wieloletni nauczyciel matematyki i fizyk przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny.

Wąbrzeźno. W Wałyczu urządzono w ubiegłą sobotę wielkie polowanie. Młodszy brat właścicielki dóbr rycerskich p. Gajewskiej wsiadł z nabitą fuzyą do sanek. Wskutek uderzenia fuzyi padł strzał, a cały nabój przeszył nieostrożnemu strzelcowi nogę, którą mu będzie trzeba odjąć.

Poznań. Z rzeźni miejskiej w Poznaniu usunięto wszystkich rewizorów mięsa Polaków, a zastąpiono ich samymi Niemcami. Niektórzy z nich urzędowali po 24 lat i nie dali nigdy powodu do skargi.

Poznań. Najstarszymi ludźmi w Księstwie, którzy się w przeszłym wieku jeszcze rodzili, są: Józefa Jędraszyk z Małych Przygodzic w pow. ostrowskim, która się rodziła 16 marca 1796, oraz robotnik Tomasz Musielak ze Siedlemina pod Jarocinem, urodzony 9 go grudnia 1798 r.

Kotlin. Pan Fischer sprzedał dobra swoje Małą Lubień z Suchą braciom Goldstein z Wrocławia (towarzystwo akcyjne industryi drzewa). Do Małej Lubieni należy jeszcze wiele lasu, który panowie Goldstein zamierzają wyciąć.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Gdańsk. Z wiarogodnego źródła dowiedziano się, że z ministerstwa z Berlina nadszedł reskrypt do prezydenta sądownictwa w Gdańsku, że z dniem 1 stycznia 1900 roku znosi się tłómaczy Polaków przy sądzie. Starzy tłómacze mogą jeszcze swoje czynności sprawować, ale nowi tłómacze nie będą już ustanawiani. Dalej opiewa reskrypt, że gdyby się okazała konieczna potrzeba, wolno stronie lub świadkowi tłómacza sobie przywołać, ale na swój koszt.

Brodnica. † W Chojnie zmarł 23 zm., opatrzony Sakramentami świętemi, żołnierz z r. 1831, ś. p. Szymon Sowiński, przeżywszy lat 90. Pogrzeb odbył się w Mszanie 27 grudnia.

Konarzyny. Z rozporządzenia najprzew. ks. Biskupa parafia w Konarzynach podzielona zostanie z dniem 1 stycznia 1900 na dwie parafie. Jedna część parafian należeć będzie do Konarzyn, druga do Swornigaca.

Wielkie Konarzyny. Ks. prob. Winter opuszcza tutejszą parafię, aby przyjąć probostwo w Miłobądzu, powiecie czczewskim.

Grudziądz. "Równouprawnienie." Do szkoły w Partenczynach w powiecie grudziądzkim uczęszcza 30 dzieci polsko-katolickich i 3 żydowskie. Nauczycielem był protestant Kalies, który od 1 stycznia przeniósł się do Karbowa w pow. brodnickim. Gmina partenczyńska kilka razy, ale bezskutecznie odnosiła się do rejencyi z prośbą o ustanowienie nauczyciela katolika.

Brunsberg. 3 zm. został syn powszechnie szanowanego profesora matematyki przy gimnazyum brunsberskiem, ks. Władysław Świtalski, przez uniwersytet w Monasterze na doktora filozofii promowany, złożywszy egzamin summa cum laude (z największą chlubą.)

SZLĄSK PRUSKI.

— W Polskim Krawarzu spaliła się wieża zamku hrabiego Donnersmarcka.

Zory. W poblizkiej wsi Zawiści wykopał chałupnik Józef Pająk w ogrodzie swym dół na 2½ metra szeroki, aby się w nim łapały zające. Wieczorem tegoż dnia poszedł Pajączek zobaczyć, czy już jaki zajączek nie siedzi w dole i przytem sam wpadł do niego. Potłukł się naturalnie mocno i nie mógł się sam z dołu wydostać, począł więc wołać pomocy. Po pewnej chwili przybiegła żona z synem, ale nie mogli sobie dać rady. Zwrócili się więc do sąsiadów po pomoc, nim jednak Pająka wydobyto, już nie żył.

W Górnych Łagiewnikach wybuchnął w sobotę pożar w domu Dworaczka, który jest zamieszkany przez 30 rodzin. Dach domu się spalił, ale było wielkie niebezpieczeństwo dla tylu rodzin.

Gliwice. Sąd przysięgłych skazał niejakiego Koperlika na 8 lat cuchthauzu za to, że w pijaństwie pożgał i pobił swego współbrata Szymika. Nieszczęśliwy Szymik będzie kaleką na całe życie, gdyż lewa strona jego jest całkowicie zrażona, tak że nie może nią nic robić.

Racibórz. Budowę kościoła starowiejskiego oddano budowniczemu Klosemu za wyznaczoną w kosztorysie cenę 215 tysięcy mr.

— Bytom. Dyamentowy jubileusz kapłaństwa obchodzić będą w tym roku księża: ks. Franciszek Gach, emeryt, ur. dn. 12 września 1813 roku wyświęcony 3 maja 1840 r. — ks. Dawid Jański, prob. w Radach, pow. ścinawskiego nad Odrą ur. 4 lipca 1816, wyśw. 31 maja 1840; — ks. Jan Skan Skarplik proboszcz w Zdziechowicach, ur. w r. 1815, wyświęcony 30 sierp. 1840.

Na Szl[illegible]ku wiele za kładów z[illegible]owadza naukę języka rosy[illegible]iego. Spostrzegają się Ni[illegible]cy, że w Rosyi będzie "was zu verdienen", skoro kolej syberyjska zostanie otwartą na całej przestrzeni i uregulowaną — co ma nastąpić za lat cztery. Na Syberyi będzie wiele sposobności do zarobku, bo kraj to niesłychanie obfitujący w surowe płody.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Pomnik Mickiewicza we Lwowie. Dnia 8 stycznia odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prof. Pilata Romana posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza. Obrady były bardzo ożywione i trwały przeszło dwie godziny. Pierwszy zabrał głos prezes komitetu prof. Radziszewski i wygłosił dłuższy referat, z którego dowiedziano się, że model kolumny, wykonany przez artystę rzeźbiarza p. Popiela, uznany został za dobry — pomimo to p. Popiel pracuje jeszcze nad niektórymi szczegółami. Koszt kolumny obliczono na 75.000 zł., a mianowicie kosztować będzie granit około 30.000 zł., odlew bronzowy według oferty Art. Kruppa około 25,000 zł., a p. Popiel dostanie 20,000 zł.

Ze składek zebrano dotychczas około 20,000 zł., drobnemi przeważnie kwotami, a reprezentacya m. Lwowa ofiarowała na ten cel 30,000 zł. (w ratach rocznych). Obecnie więc ma komitet do dyspozycyi 100 000 koron, czyli, że do ukończenia pomnika potrzeba jeszcze będzie co najmniej 25.000 zł.

Kraków. Zubożałe i nie zasobne w środki materyalne Zgromadzenie Ksks. Kanoników Regułowych Lateraneńskich w Krakowie na Kazimierzu rozpoczęło w ostatnich czasach gruntowną restauracyę swego wspaniałego kościoła Bożego Ciała. Był już ostatni czas, aby dzieło tak bogate w gotycką architekturę czternastego stulecia, przynoszące chlubne świadectwo podniosłej kulturze polskiej owych czasów, a świadczące o pobożności i ofiarności naszych przodków, powstrzymać od ostatecznego upadku. Olbrzymi dach kościelny, zniszczony wiekami, groził zawaleniem się, zniszczeniem pięknych sklepień i zatratą tylu cennych dzieł sztuki i przemysłu artystycznego, przechowanych we wnętrzu kościoła, a pochodzących z ofiarności monarchów polskich i mieszkańców dawnego chrześcijańskiego miasta Kazimierza.

Straszny wypadek zdarzył się w Łąkawce, w parafii Porębie radlnej, koło Tarnowa. Żona włościanina K. udała się do swego sąsiada, aby odebrać od niego 10 ct., które mu wypożyczył jej mąż, będący na zarobku w Peszcie. Tymczasem jej dwoje dzieci bawiło się na łóżku zapałkami i zatliło niemi słomę. Dym gęsty udusił obydwoje dzieci. Łóżko i dom wcale się nie zapaliły. Kiedy matka wróciła od sąsiada do domu i zobaczyła martwe dzieci, utraciła z przerażenia mowę.

W Przemyślu zmarł nagle na udar mózgowy w biurze swem, szef miejskiego urzędu budowniczego, inżynier Michał Zajączkowski. W ś. p. zmarłym miasto traci niezwykle zdolnego i pilnego pracownika.

W Nowym Sączu rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Henrykowi Tkaczowi, magazynierowi kolejowemu w Stróżach i jego żonie Bronisławie. Tkacz systematycznie okradał przesyłki nadeszłe do magazynu kolejowego, a reklamacye stron zniszczył. Przy rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu cały magazyn skradzionych rzeczy.

Kuryer Drohobycki donosi: Niespodzianie przedostaje się wieść z sąsiedniego miasta Sambora, że tam na policyi torturowano przy badaniu do przyznawania się. I niestety straszne, ohydne te wieści są prawdziwe. Znaną idyotkę Chaję Medlinger zamykano często do aresztów miejskich na 2 3 dni i nie dawano jej jeść. Do "badania" używano bastonady, tj. bito w obnażone pięty a usta zatykano, niemniej używano żelaznych pierścieni, któremi palce ściskano aż do pęknięcia kości, tak, iż krew z pod paznogci tryskała strumieniami. Niektórych aresztowanych związywano, a pomiędzy związane członki wpychano drążek, za pomocą którego podnoszono związanego do góry i rzucano o ziemię; aby krzyki i jęki nie wydostawały się na zewnątrz, zatykano delikwentom usta. Pomimo tego jednak nieraz wydostawały się straszne krzyki i jęki boleści aż na chodnik i rynek, tak, iż ludzie stawali i ponuro w stronę aresztów miejskich spoglądali. Jeżeli który policyant nie mógł być tak okrutnym, wzbraniał się męczyć wybraną ofiarę, tracił służbę. Do zamkniętych a głodzonych nie dopuszczano nikogo, by kawałka chleba nie podał. Ślusarz, który narzędzia do tortur sporządzał, przedkładał za nie rachunek magistratowi, a kasa wypłacała. I to wszystko działo się nie na wsi w górach lub w jakim zapadłym zakątku kraju, lecz w mieście obwodowem pod okiem władz!

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

1002 Amr zowicz J	1159 Nowak M
—09 Barabasz Ant	—60 Olchawski W
—13 Baldyga Al	—63 Pawanowski St
—14 Barnas Jan	—64 Pałkiewicz W
—15 Behnke Joz	—65 Pastorczak A
—20 Berewski J	—67 Patac Jan
—28 Borowik B M	—70 Plewnka Jan
—31 Broniszewska P	—71 Plontke Jan
—34 Bukowski Alb	—73 P. dolak Piotr
—36 Bystrowski Fr	—74 Poniakowski L
—37 Caynek Jan	75 Poch And
—46 Czarnaski J	—78 Podsada Fr
—49 Działo Mich	—79 Kapulski A
—64 Głowacki Aug	—80 Radowicz K A
—67 Gredziński T	—81 Rapula Joz
—73 Hezkolaitis J	—83 Rampata Joz
—82 Jamros M	—86 Reptowski Fr
—84 Jankowski St	—92 Rogowska Agn
—86 Jenkewicz K	—95 Sadowski Joz
—87 Jachimowicz T	—97 Samek Kat
—90 Kamiński S	—99 Samchis Jul
—93 Kawczyński Jan	1209 Seliga Zyg
—96 Keszycki Jul	1214 Skowron F
—98 Kilanski A	1216 Salowski S
1100 Kloadaras Ig	1216 Skokan Jan
—01 Kondratowicz J	1220 Sowa Fr
—04 Kombar Jerzy	1227 Stankiewicz T
—06 Kobus Jan	1229 Suplowski J
—07 " "	1231 Szimados P
—09 Kochanek Ant	1232 Tarlach Jan
—11 Koczorowski H	1238 Tedzierski Joz
—13 Krozel R	1240 Tomaszewicz F
—15 Krajzinger A	1246 Wojka Jan
—17 Kuczak Z	1257 Wiecek Jan
—18 " "	1276 Witrzykowski T
—19 Kuczyk And	1262 Wonsowski E
—20 Landowski M	1265 Zarawski M
—23 Leplonka Kat	1266 Zancha W
—31 Lopiński Mac	1267 Zas Jan
—32 Luszcz San	1269 Zamajtrik And
—34 Madjeski D	1270 Zakrzewski Joz
—36 Maślanka J	1273 Zerpotna Szcz
—41 Majstrowicz Z	1278 Zaracek Jan
—44 Misek Joz	1279 Zwiardowska Z
—45 Mikołajczak J	1280 Zwiewka Alb
—52 Musiak M	1281 Zynka And
—57 Niewiarowski J	1282 Zyłka Klemens.

tytulikami, format 3½x5 cali, 635 stron., (dawniej $3.00) teraz - - - $1.20

CICHA ŁZA. Książka do Nabożeństwa dla katolików, wydał Franciszek Rudnicki, Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką . 75c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. (Wydanie dla niewiast.) W aksamitnej oprawie, okute, z klamerką, krzyżykiem z kości, złoconymi brzegami, format 3½x5 cali, 635 stronic (dawniej $2.00) teraz - 80c

CICHA ŁZA Chrześcianina Katolika. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich (Wydanie dla niewiast.) Oprawne w imitacyę kości słoniowej z wyciskami z mosiądzu i stali z klamerką i złotymi brzegami. Dawniej cena 4.50 teraz tylko . . .1.80

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. 3½x5 No. 39. (Wydanie dla niewiast),oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena $1.25

CICHA ŁZA Chrześcijańska. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów z pieśniami łacińskiemi. (Format 3½x5.) (No. 36b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

CICHE WESTCHNIENIA.— Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 75c

DUNINA, książka do nabożeństwa,wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. $1.00

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . . $1.50

DUNINA, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . . $1.50

DZIENNIK albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szląskie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. . 65c

DZIECIĘ DO BOGA, z dodatkiem ministrantury.(Oprawne w płótno) . . 10c

KWIAT NIEWINNOŚCI. — Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. Cena . . 15c

MANNA DUCHOWNA albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. Cena . . . 15c

OGRODEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski. (Wielki druk) 75c

OGRÓDEK DUCHOWNY,— za mieszczający Nauki, Modlitwy i Pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebrał ks. Jan Maliszewski, okuta i ze zamkiem. Cena $1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór modłów i pieśni służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. (Format 3½x5.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena $1.00

OŁTARZYK POLSKI Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. Cena 75c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. No 39 3½x5 (Wydanie dla mężczyzn), oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złotymi brzegami, cena $1.25

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W moc. opr. ze złoc. brzegami i tytulikami format 3½x5cali,No.7² 11sk 635 stronnic, (dawniej $1.00) teraz 40c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, z okuciem i klamerką w skórkowej oprawie 3½x5 3½x5 (dawniej $1.50) teraz 60c

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn.) Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. W mocnej oprawie ze złoc. tyt. czerwone brzegi 3½x5 (dawniej 85) teraz 35c

OŁTARZYK POLSKI Okute zamkiem. Cena 1.00

OŁTARZYK ZŁOTY. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). No. 40. Z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozd. w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoc. brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi format 3½x5 (dawniej $4.00) teraz $1.60

OŁTARZYK ZŁOTY Zbiór Nabożeństw i Pieśni, służący dla dusz pobożnych. (Wydanie dla mężczyzn). Z dodatkiem Nieszporów i pieśni łacińskich. Oprawa z kości słoniowej z wyrobami z stali i mosiądzu, z klamerką i złoconemi brzegami, format 3½x5 Cena . . . 2.25

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce . 50c

PANIE ZOSTAŃ Z NAMI, Ta sama, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami, i tytulikiem, cena . . 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (No. 6s). Oprawne ozdobnie w skitogen, że złoconymi brzegami, okute i z zamkiem, cena - - - 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4) (No. 45k.) Oprawne ozdobnie w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z zamkiem i trzema medalikami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 39.) Oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami, złotym krzyżem i złoconymi brzegami. Cena $1.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 49.) Oprawne ślicznie w najlepszą cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami i klamerką. We środku książki, na pochewce, znajduje się krzyż z perłowej macicy z figurą Pana Jezusa. Ślicznie się przedstawia, i jest to coś nowego. Cena $2.00

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. Format 3x4 (7² 11sk.) Oprawne ozdobnie w skitogen, ze złoconymi brzegami. Cena 25c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 40) Oprawne w najlepszą cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami, nabijana gwoździkami, aby skórka się nie obcierała, z klamerką. — Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 89) Oprawne ozdobnie biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. — Cena 50c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 92) Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 98.) Oprawna ślicznie biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z klamerką z kości i złoconymi brzegami. Cena $1.75

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 20.) — Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i perłowej macicy, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena 75c

SKARB DUSZY. Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych. (Format 3x4.) (No. 306.) Oprawna w miękką cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena. 85c

U STOP KRZYŻA po dolarów 7.50, 9.00, 12.00 i 15.00

WIANEK MARYI, w oprawie skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem okute i ze zamkiem. $1.00

WIANEK MARYI, w skórce wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem . . 75c

WIELBIJ DUSZO MOJA PANA, po dol. 4.50, 6, 9, 12 i 15

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½ cala) (No 89) Oprawna biało w imitacyą kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 50c

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 92.) Oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami, z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.25

WYBOREK, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. (Format 3x4½.) (No. 30b.) Oprawne w miękką cielęcą skórkę z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami. Cena 85c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-Katolików, z dodatkiem pieśni. No. 39. 3x4½. Oprawne miękko w cielęcą skórkę, z wyciskanymi wyrobami i złoconymi brzegami, cena . $1.00

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem pieśni w mocnej oprawie, i złoconemi brzegami. 7² 11sk 3½x4. Cena 25c

WYBOREK, czyli krótki sposób Nabożeństwa codziennego dla Rzymsko-katolików. No. 45k 3x4½. Z dodatkiem pieśni, oprawne w aksamit, z wyrobami z kości i metalu, z trzema medalikami, okute, z srebną klamerką i złoconymi brzegami, cena 75c

WYBOREK czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. — W mocnej oprawie i wyciskami okute i z klamerką 3½x4 (dawniej $1 00), teraz . 50c

WYBOREK oprawna w cielęcą skórkę, z klamerką z nabitemi po obydwu stronach gwoździkami (aby się skóra nie obcierała.) 3½x4. (Dawniej $2.50, teraz . $1.25

WYBOREK czyli krótki sposóbNabożeństwa Codziennego dla Rzymsko-Katolików. Z dodatkiem Pieśni. W mocnej oprawie, i czerwone brzegi 20c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w skórce, złocone brzegi. 75c

WYBÓR osobliw. nabożeństw (Katolik w modlitwie;) gruby druk, oprawna w morocco skórkę, złocone brzegi okute z klamerką. $1.00

ZDROWAŚ MARYA, nabożeństwo dla młodego wieku i ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). $1.00

ZDROWAŚ MARYA, oprawne ozdobnie w morrokko. $1.50

W. DYNIEWICZ,

532 Noble St., Chicago,Ill.

SPRAWA POLSKI.

Słynny publicysta i uczony francuski, p. Anatole Leroy - Beaulieu, umieścił w dwutygodniku "Revue des Revues" zajmujący artykuł, odznaczający się wielką sympatyą dla nas, a będący odpowiedzią na zapytanie redaktora "Krytyki" krakowskiej, co sądzi o przyszłości narodu polskiego. P. Leroy Beaulieu, który wydał niedawno znakomitą książkę p. t. "L'empire des Tsars" i z tego powodu jeździł do Rosyi i do Królestwa Polskiego, zbadał na miejscu stosunki i może być uważany za męża, nie rzucającego lekkomyślnie swoich zdań. Z tego więc powodu artykuł jego zalecamy uwadze naszych czytelników Opiewa on jak następuje:

Wielmożny Panie!

Należę do tych Francuzów, bardzo jeszcze licznych, którzy uparcie pozostają wiernymi owemu ideałowi sprawiedliwości, jakim się przejmowała Francya naszych ojców. Szczycę się tem, żem zachował sobie sympatye mej młodości dla narodów uciśnionych, a przedewszystkiem dla Polski, najnieszczęśliwszego może ze wszystkich narodów. Jeżeli nieszczęście Francyi nie pozwala nam już użyczać naszej pomocy ofiarom gwałtu, to to okaleczenie właśnie, jakiego doznała Francya na swojem własnem ciele, spotęgowało jeszcze nasze braterskie współczucie dla ludów uciśnionych. Uważam narody za organizmy żyjące, za osoby na arenie dziejowej, których istnienie jest tem ważniejsze dla ludzkości, że każda ma właściwy sobie duch i charakter. Zabić naród, znaczy okaleczyć ludzkość. W moich oczach zniszczenie narodu takiego jak polski, byłoby nietylko zbrodnią polityczną, ale zamachem na ludzkość i cywilisacyą. A jest to zwłaszcza prawdą w odniesieniu do waszej szlachetnej ojczyzny, ile, w tem dobiegającem XIX stuleciu, Polska, wykreślona z mapy, jako państwo, nie przestawała na chwilę objawiać swej 'żywotności narodowej przez swą sztukę i literaturę. Możnaby nawet powiedzieć, że sposobem rzadkim bardzo w historyi i nieledwie paradoksalnym, kraj Mickiewicza i Matejki nigdy nie posiadał intensywniejszego życia, nigdy nie wydał więszego zastępu poetów, artystów, uczonych, jak od czasu, gdy został przez zabory roskawałkowany. Jest to poniekąd kłam, zadany śmierci, który okazuje siłę idei narodowej i wielki zaszczyt przynosi charaktowi polskiemu.

Jeżeli byt indywiduów jest kruchy, to narody mają żywot twardy. Nic trudniejszego, jak zabić naród. Jeśli owi egoistyczni politycy, którzy podzielili między sobą Polskę, mniemali, że unicestwią naród polski, to się grubo omylili. Po wieku z górą cierpień, narodowość wasza wciąż pozostaje żywą w sercu waszego narodu i geniuszu waszych pisarzy. Naród, który przeszedł takie próby, ma prawo nazwać siebie nieśmiertelnym. Wasz hymn narodowy ma racyę, tak, jak nie myliły się nasze Izby francuskie, gdy zapewniały z bezskuteczną uporczywością, za czasów króla Ludwika Filipa, że narodowość polska bynajmniej nie zginie.

Naród, z przeszłością taką jak wasza, nie może zniknąć, chyba, że sam siebie opuś i. Ale — zdajesz się pan mówić — jak może naród żyć, jak się może rozwijać w warunkach danych dziś częściom dawnej Polski? Pytanie to musi niejeden raz boleśnie wasz umysł zaprzątać. Smutną i przykrą jest wszędzie dola narodu, który nie tworzy już państwa, naród taki robi wrażenie duszy, pozbawionej ciała. Szczególnie złowrogiem jest położenie waszej ojczyzny podzielonej między trzech panów, którzy, niedość, że nad nią panują, jeszcze starają się ją wynarodowić. Pyta się pan, jakby należało ocenić usiłowania germanizacyi lub rusyfikacyi, czynione u was stale od zbyt wielu lat. Każdy człowiek godny miana człowieka, każdy umysł swobodny, mający poczucie braterstwa ludzi, może w tej mierze mieć tylko jedno zdanie: Czy to germanizacya, czy rusyfikacya, wszelka polityka wynarodowienia gwałtem, czy ona stosowna jest względem was przez naszych przyjaciół z Rosyi, czy naszych wrogów z Prus, jest niegodna narodów cywilizowanych, niegodną rządów, które śmią zwać się chrześcijańskimi. Zdanie moje o tej rzeczy się nie zmieniło i poczytuję to sobie za zasługę, że niejednokrotnie wypowiadałem je ustnie i piśmiennie.

Gdyby, podobnie, jak Anglik w Irlandyi, Niemiec i Rosyanin powiedzieli wam, że odziedziczyli taką sytuacyę, sami zaś jej nie stworzyli, że jest ona dla nich spadkiem wieków przeszłych, i że wolno im zrzec się tego dziedzictwa, możecie im odpowiedzieć, że nawet w tym razie, jeżeli Niemcy i Rosya sądzą, że nie mogą zrzec się swej części Polski, nie mają one prawa germanizować lub rusyfikować swych prowincyi polskich. Nawet traktaty, na których opiera się ich władza zwierzchnicza, odmawiają im tego prawa. Jeżeli oddawna Prusy i Rosya, wbrew swoim solennym obietnicom, zabrały swym krajom polskim wszystkie instytucye narodowe i wszelką autonomię, to mimo tego mają one obowiązek szanowania mowy, religii, zwyczajów swych poddanych polskich. Na tym to terenie przedewszystkiem powinny w chwili obecnej obracać się rewindykacye Polaków wobec Rosyi i Prus. Rewindykacyj takich nie możnaby obwiniać o zakłócenie pokoju europejskiego, a rządy pruski i rosyjski popełniłyby niedorzeczność, gdyby na te rewindykacye odpowiadały zawsze stereotypowo: *non possumus*.

Wprawdzie, o ile rzecz dotyczy Prus, nawet dla tych uprawnionych i skromnych żądań niewiele możecie się spodziewać. Nienawiść, jaką żywił dla was Bismarck, przeżyła go. Wzgarda odwieczna Niemca dla Słowianina trwa ciągle. Żywotność ciągle się odradzająca, jaką objawia wasza narodowość w Poznaniu, w dawnych Prusach, aż do Szląska, gniewa tylko biurokracyę pruską. Niemoralna kampania kolonizacyjna, jaką prowadzi Berlin na koszta waszych ziomków, dowodzi zaciekłości pruskiej i trwogi przed wami. Jest to w rzeczy samej plan systematyczny zniszczenia waszej narodowości, który stosują względem was Prusy z nieubłaganą srogością. Ażeby oprzeć się tej brutalnej maszynie germanizacyjnej zaledwie wystarczy cała wasza energia i cała wasza wytrwałość.

Ze strony Rosyi, aczkolwiek twardymi się okazały nieraz dla was rządy carów, to widnokrąg wydaje się pomimo wszystkiego mniej ciemnym. Trudności, rzec można, bezowocność prób rusyfikacyjnych, przynajmniej w samem Królestwie Polskiem biją Rosyanom w oczy. Przyznanie tego znaleźć można nawet w dokumentach urzędowych, tak naprzykład w tajnym memoryale księcia Imeretyńskiego. Zresztą cokolwiek o tem mówili niektórzy pańscy rodacy, Rosyanin jest Słowianinem, lub chełpi się, że nim jest. Rosya ma sobie za zaszczyt, że jest przyjaciółką i orędowniczką Słowian. Nie będzie ona mogła na zawsze wyłączyć was z wielkiej rodziny słowiańskiej. Okrywszy się chlubą przez pracę nad oswobodzeniem Serbii i Bułgaryi, nie będzie ona mogła na zawsze zapomnieć, że ma u siebie Słowian starego rodu i starodawnej cywilizacyi, którzy także mają prawo do życia narodowego. A jakkolwiek taki przewrót w zapatrywaniach rosyjskich wydaje się prawie niemożebnym wobec dotychczasowego postępowania Rosyi względem Polaków, to jednak odpowiadałby honorowi i dobrze zrozumianemu interesowi Rosyi samej. Takie jest przynajmniej moje przekonanie; wyraziłem je na licznych stronicach książki mej "Państwo Carów", a wiem że niejeden Rosyanin je podziela.

Pytasz mnie się pan, czy odbudowanie Polski niepodległej byłoby dobrodziejstwem dla wschodniej Europy, i jak onoby mogło przyjść do skutku. Że wskrzeszenie Polski niepodległej byłoby szczęściem dla Europy i zaszczytem dla stulecia, któreby było jego świadkiem, kto śmiałby temu zaprzeczyć z wyjątkiem państw, które uważają się za interesowanych w utrzymaniu rozbioru? Jeszcześmy nie doszli do tego, żeby takiego odrodzenia się narodu nie witały wszystkie umysły swobodne jak zwycięztwa sprawiedliwości. Atoli, pan to dobrze rozumie, że nie w tem rzecz cała. Czy odbudowanie Polski niepodległej w obecnej Europie, w Europie bismarkowskiej, w której siła bardziej niż kiedykolwiek jest wszechwładną panią, zdaje się panu możliwem? Tak kwestyę postawić, to niestety znaczy już na nią odpowiedzieć. Europa u tego schyłku stulecia nie jest gotowa do tej wielkiej naprawy jakkolwiekby ona się wydawała pożądaną. Nietrudno wskazać, gdzie są przeszkody, — jest ich bowiem kilka — a przeszłość dowiodła, że nie można ich pokonać rewolucyą lub zbrojnem powstaniem. Wszelkie próby rewolucyjne, podobne do dawniejszych tylkoby zwiększyły ciężar podwójnego jarzma, które dźwiga wasza ojczyzna. Wskrzeszenie dawnej rzeczypospolitej Polski w Europie współczesnej, pośród cesarstw rozbiorowych, byłoby istnym cudem, a jeśli heroiczny mistycyzm waszych ojców mógł wyczekiwać tego cudu od potęgi swej wiary, to nowe pokolenia są zbyt pozytywne i zanadto praktyczne, by śmiały go sobie obiecywać jeszcze.

Trzeba mieć tę miękkość, by spojrzeć oko w oko rzeczywistości i zrozumieć, co jest a co nie jest możliwem. Jest to równie koniecznem dla ludów jak dla jednostek. Tak dla jednych, jak dla drugich, złudzenie jest pokarmem niestrawnym. Trzeba umieć uchronić się się od mrzonek, pod któ ą padnięcia ich ofiarą. Pierwszym warunkiem powodzenia w naszych nowożytnych społeczeństwach jest zmysł praktyczny. Narody, jak stronnictwa, powinny umieć stanąć na jednym gruncie pewnym, na gruncie faktów. Jedną z przyczyn powtarzających się nieszczęść waszych przodków było to, że zbyt trudno im było przestawać na tem, co możliwe. Może i wada ta wspólną nam była. Polak wieku XIX był idealistą wśród reszty narodów. Nie ma się o co rumienić; ale dobro sprawy polskiej samo nakłada nań obowiązek nauczenia się być praktycznym i realistą.

Owóż, jeśli się nie mylę, pańscy rodacy nadzwyczajnie postąpili pod tym względem. Charakter polski nauczony klęskami przeszłości, szczęśliwie się zmienił. Wyszedł z wieku jałowych marzeń. Cierpienia i zawody przodków uformowały dzieci i wbrew temu, co się zwykle zauważa, doświadczenie ojców nie przepadło dla synów. Pozwól pan, że wam tego powinszuję; tak tylko dźwigniecie wasz naród i zgotujecie mu lepszą dolę.

Skoro nie można w obecnym stanie Europy spodziewać się odbudowania Polski niepodległej, czy znaczy to, że wszelkie wskrzeszenie Polski, pod tą lub ową postacią, musi być uważane jako mrzonka nigdy niewykonalna? Takiem nie jest moje zdanie. Wskrzeszenie takie jest złudą w Europie tej, w której my żyjemy, ale czem będzie Europa za wiek, za pół wieku? Czem będą Rosya, Austro-Węgry, nawet Niemcy? Nie wiemy tego. Wiemy tylko, że Europa, tak jak ludzkość sama, jest w ciągłej przemianie i ewolucyi, i że w polityce międzynarodowej, tak jak w wewnętrznej organizacyi państw i społeczeństw nic nie broni nam spodziewać się po czasach przyszłych więcej wolności i więcej sprawiedliwości. Może mrzonka dzisiejsza stanie się jutro prawdą.

Wielkim błędem ojców waszych z r. 1863 było, że spodziewali się po rewolucyi, i to rewolucyi narodowej, tego, czego jedynie należało wyczekiwać od ewolucyi — i to ewolucyi powszechnej całej Europy.

Stara Europa przetwarza się pod podwójnym wpływem myśli, które nią wstrząsają. Europa, przynajmniej Europa kontynentalna, prędzej czy później będzie zniewoloną zbliżyć swe rozmaite ludy, ugrupować je, powiązać węzłami ekonomicznemi i politycznemi, ażeby utrzymać swą potęgę wobec nowego świata i nowych kontynentów, wobec Anglosasów ze Stanów Zjednoczonych Ameryki lub wobec międzyoceanowego mocarstwa olbrzymiej Brytanii. Stany Zjednoczone Europy, w znaczeniu federacyi różnych narodowości europejskich, nie są czczą utopią; będzie to niebawem dla Europy jedynym środkiem obronienia swej dawnej przewagi w świecie.

Otóż w Europie federacyjnej, w Europie równocześnie federacyjnej i demokratycznej w najlepszem znaczeniu tego wyrazu, wiele rzeczy, na pozór niemożliwych, mogłoby wyjść z krainy marzeń; wiele snów mogłoby się urzeczywistnić, wiele wskrzeszeń się dokonać. Kwestye dla nas nic do rozwiązania wreszcie będą mogły być rozwiązane zgodnie z wolnością i sprawiedliwością.

Idzie o to, co do Polski, aby żyć aż do tej pory. Przetrwać — oto rzecz cała dla narodu uciśnionego; kto dotrwa, może być pewnym, że zniweczy ucisk; może mieć nadzieję, że prędzej czy później będzie spoglądał na odwet prawa.

Zatem obowiązkiem patryotów polskich jest przedewszystkiem utrzymywać narodowość polską, obudzać poczucie narodowe w masach, a w tym celu podnosić poziom materyalny i intelektualny narodu. Głównem dziełem jest utwierdzenie świadomości i łączności narodowej, danie waszej narodowości tego, czego jej zbyt często dawniej brakło, niezniszczonej podstawy w duszy ludu. Poza tem możecie liczyć na przyszłość, ponieważ potrafiliście ją przygotować i ponieważ będziecie dość silni, by na nią poczekać.

Co do mnie, pragnę, strzegąc się od złudy mrzonek, zachować sobie wiarę w przyszłe naprawy złego. Jak pisałem niedawno w mych "Studyach rosyjskich i europejskich" z okazyi *Home Rule'u*, przyrzeczonego Irlandyi przez Gladstona, "jest w naszej Europie od Wogezów do Mołdawy i Wisły, więcej, niż jedna Irlandya. Nie byłobyż to zwątpieniem w to, co dumnie nazywamy "postępem", gdyby prędzej czy później, i one nie doznały sprawiedliwości?"

Anatole Leroy-Beaulieu.

Życzenie chłopaka.

— Czemże ty Jasiu zechcesz być?
— Policyantem.
— A to dla czego?
— Ponieważ będę mógł innych ludzi odpędzać, co godnego do zobaczenia.

Rok 1900

ogłoszony został przez papieża Leona XIII rokiem jubileuszowym, który cały kościół katolicki uroczyście obserwować będzie. Z okazyi tej w drukarni "Gazety Polskiej" wydrukowaną została

KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA,

czyli Nauka o Odpustach, szczególnie o odpuście jubileuszowym. Książeczka ta zawiera nabożeństwa i modlitwy przy odwiedzaniu kościołów w celu zyskania odpustu odmawiać się mające. Napisana została przez X. N. B. i aprobowana przez władzę kościelną w Brzetysławiu. Znajdować się powinna w każdym polskim domu katolickim.

Cena 10 centów.

Do nabycia w pierwszej księgarni polskiej w Ameryce W. DYNIEWICZA, 532 Noble Str., Chicago, Illinois.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założenia jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysłać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze. winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills., 22 Lutego, 1900.

SEJM NADZWYCZAJNY Z N. P.

"Zgoda" w swym zeszłotygodniowym numerze zamieściła orędzie cenzora Zw. N. P., zwołujące delegatów tejże organizacyi na sejm nadzwyczajny, odbyć się mający dnia 19 marca 1900 o godzinie 9 rano w domu Związkowym w Chicago, Ill. Sejm ten, jak powszechnie wiadomo, uchwalony został na sejmie XIII w Grand Rapids, Mich., dla tego, że podówczas delegaci z powodu różnicy zdań nie mogli się zgodzić na przyjęcie nowej konstytucyi dla Związku opracowanej.

Polecono wówczas specyalnie wybranej komisyi opracowanie nowej konstytucyi, która już ukończoną została, a nad przyjęciem jej naradzać się ma sejm nadzwyczajny.

Na sejm ten zjadą się ci sami delegaci, którzy byli na sejmie XIII, a więc obeznani już prawie dobrze z całą sprawą, wiec też spodziewać się można, że obrady ich wyjdą na pożytek Związkowi, że postarają się oni o przeprowadzenie takich paragrafów konstytucyi, któreby rozwój tejże organizacyi miały na celu. Powodzenie sejmowi nadzwyczajnemu zapewnia też jeszcze i to, że przybędzie nań bodaj połowa delegatów, a więc mniej będzie powodu do osobistych kłótni.

NIEPOWOŁANI KRYTYCY.

Redagowany przez kilku żydków new-yorski "Musical Record" zamieszcza w ostatnim numerze "artykuł" (jeżeli artykułem stek obelg nazwać można), w którym niewłaściwie "krytykuje" Paderewskiego, odmawiając mu niemal prawa do nazwy fortepianisty. Znajdujemy tam taki ustęp:

"Osobistość Paderewskiego zaprowadziłaby go bardzo daleko, gdyby był wybrał sobie inny łagodniejszy za wód, jak dyplomaty, żołnierza, prawnika, doktora, księdza, lub gdyby nawet zająłsię był sprzedażą mydła na narożnikach ulic. Czy gra je go miałaby taki wpływ, gdyby grał za parawanem? Zjakąż gracyą wychodzi on na scenę! Przyćmione światło w sali, światła pozakulisowe skierowane w ten sposób, że pada prawie na włosy pianisty, aby okryć tem większą tajemniczością człowieka siedzącego przy fortepianie; dwudziestominutowe spóźnianie się, aby ciekawość i wzruszenie podnieść aż do punktu hysteryi! O barnumizm—wysubtelniony barnumizm—ale jednak barmu mizm!— — —"

"Artykuł" to dosyć spory. Nie brak i w dalszym ciągu wyzwisk, jak szarlatan fortepianowy itp. — ale ani słowa uznania. Jak już wyżej wspomnieliśmy, napisany został przez żydowskiego krytyka od "Musical Record," a przedrukowały go prawie wszystkie pisma niemieckie, znane ze swej polakożerczości. Jest to paszkwil, jakiego dotychczas chyba żadne z pism obcych przeciw żadnemu ze sławniejszych Polaków nie zamieściło—a podyktować go mogły chyba tylko nienawiść największa i złośliwość, na jaką tylko ludzie małej wartości moralnej zdobyć się mogą! Nie mówimy tego kierowani nienawiścią do żydów, bo nawet między żydami uczciwi znaleść się mogą, lecz konstatujemy fakt, iż ta arogancya żydowska bywa często nie do przebaczenia, i że nie zaszkodziłoby tak od czasu do czasu odparować te pełne jadu i nienawiści ataki, tem więcej, że zdarzyło się nam już słyszeć od pewnego polskiego żydka, iż Paderewski to sobie taki lichy fortepianista, że do Pachmana (żydka) na długie lata może iść w naukę.

Wartoby tym niepowołanym krytykom dać do zrozumienia, że naród polski bez Mojżeszów się obejdzie!

NADCHODZĄ CIĘŻKIE CHWILE

Sensacyjne, a prawie trudne do wiary nadchodzą wieści z kraju, że prześladowanie Polaków rozpoczęło się prawie na całym obszarze dawnej Polski, a więc nietylko pod zaborem rosyjskim, ale także pod niemieckim i austryackim.

Telegramy donoszą, że aresztowania Polaków tak pod Moskalem, jak obecnie i w Galicyi są na porządku dziennym, a odbywają się one niby z powodu istnienia ligi polskiej, agitującej za wskrzeszeniem królestwa polskiego.

Ile prawdy mieści się w pogłosce, że Polacy w kraju przygotowują się do zkrojnego powstania, o tem sądzić nie chcemy, choć wolno nam wątpić, aby Polacy w dzisiejszych warunkach mogli myśleć o skutecznem przeprowadzeniu walki o najwznioślejsze ideały ludzkości — o wolność i niepodległość, o sprawiedliwość, miłość i braterstwo ludów. Nie wierzymy zaś nie dlatego, iżbyśmy się wyprzeć mieli wiary w przyszłość Polski, ale dlatego, że walka taka w dzisiejszych warunkach jest fizycznem niepodobieństwem.

"Nec Hercules contra plures" — nie starczy nam nasz zapał, nie starczą liczne szeregi świadomych celu bojowników, bo wróg nasz zbyt silny, a my otoczeni jesteśmy siłami niby pieścieniem, który w każdej chwili zacieśnić się może. Wszelkie zaś najszlachetniejsze porywy w dzisiejszych czasach powiększą tylko ilość ofiar, ale oswobodzenia ojczyzny nie przyspieszą.

Jeżeli atoli prawdą jest, że aresztowania owe stoją w związku z agitacyą rewolucyjną, to w takim razie popełniono błąd wielki, że nie umiano dłużej utrzymać tajemnicy, że wystąpiono otwarcie do walki, wiedząc, że taka walka równa się samobójstwu.

Wątpimy jednak, aby tak było. Prawdopodobniejszem jest, że niektórzy z Polaków dali się bodaj nakłonić agitacyi agentów angielskich, których zamiarem jest wywołanie rozruchów w granicach państwa rosyjskiego, aby tym sposobem dać Rosyi robotę w domu, a przeszkodzić jej w dalszem rozszerzaniu swych planów na wschodzie.

Jeżeli taki jest powód owych przygotowań do "rewolucyi polskiej," tem gorzej dla sprawy naszej, bo taką agitacyą nic stanowczo nie zyskamy. Emisaryusze angielscy mogą obiecywać złote góry, ale Anglia, skoro upora się z Boerami, nie zechce zaczynać wojny z którem kolwiek z państw europejskich, powróci znów dawna równowaga, a z nią i dalsza niewola Polaków.

A zresztą, choćbyśmy nawet kiedyś spodziewać się mogli pomocy od Anglii, to pomimo wszystko nie naszą powinno być rzeczą rozpoczynać tę walkę, nie naszą rzeczą poświęcać kwiat młodzieży dla korzyści państwa, które okazało się głuchem na prośby wysłanników polskich w czasach naszych powstań.

Nam należy przygotowywać się, umacniać na ciele i duchu i czekać chwili odpowiedniej, kiedy zaborcy naszej ziemi sami między sobą rozpoczną walkę.

Na pomoc Anglii liczyć nie możemy. Najlepszy mamy na to dowód w obecnej wojnie z Boerami. Widzimy, że potężny Albion sprawiedliwością bynajmniej się nie kieru je, ale prowadzi rozbójniczą walkę w południowej Afryce, chcąc zagarnąć pod swe panowanie naród dotychczas wolny!

GDZIE GRANICA?

Toczący się obecnie proces Fricka przeciwko Carnegie'mu, wyprowadza na jaw ciekawe szczegóły. Dowiadujemy się mianowicie, że spółka Carnegie'go miała w roku zeszłym czystego dochodu 21 milionów dolarów, a pomimo to p. Carnegie nie był zadowolony z tego dochodu.

Inna zaś spółka "Standard Oil Co." ogłosiła kwartalnej dywidendy 80 milionów dolarów, a pomimo to dyrektorzy nie byli jeszcze zadowoleni z tak olbrzymiego dochodu.

Spółka Carnegie'go założona została z kapitałem 25 milionów dolarów, a dzisiaj szacowaną jest na 500 milionów!... Szalony ten wzrost datuje się dopiero od 1889 roku, t. j. od czasu, kiedy Frick został głównym zarządcą z prawem pobierania 6 procent od dochodów — czyli że w dziesięciu latach kapitał zakładowy stał się 20 razy większym.

Możnaby mówić, że w za kładach Carnegie'go pod zarządem Frick'a, stał przemienia się, jakby za dotknięciem Midasa w sztaby złota! A jednak ileż to krwi robotniczej tam wylano, iluż to robotników życiem przypłaciło pracę w tej kuźni złota!...

Proces obecny rozświetli wiele ciekawych rzeczy, dotyczących owego fenomenalnego wzrostu kompanii — a może też i wpłynie na odpowiednie sfery u rządu i przekona je, że jednak potrzebne jest prawo, któreby stosownie do zasad konstytucyi amerykańskiej, jednakową pieczą otaczało tak pracodawcę jak i robotnika.

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 15go Lutego. — Ważny bardzo ruch wykonały wojska angielskie pod wodzą generała Frencha, przeprawiwszy się na wschodni brzeg rzeki Modder. W Londynie uważają to za wielkie zwycięstwo, gdyż French przeprawił przez rzekę konnicę i artyleryę, zabrał trzy obozy nieprzyjacielskie i zajął pozycye, które mogą mieć wielkie znaczenie strategiczne. Tegoż dnia jenerał Gordon przeprawił się ze swą brygadą przez rzekę w innem miejscu, i zajął Ronderal Drift, oraz zdobył dwa obozy Boerów.

Straty przytem Anglicy ponieśli podobno bardzo małe, natomiast pozycye zajmowane obecnie przez wojska angielskie zdają się zagrażać armii jenerała Cronjego. Anglicy bowiem wszedłszy w głąb Wolnych Stanów Oran ge, odetną wojsko boerskie od kraju i nie dozwolą na dowóz prowiantu.

LONDYN, 17 Lutego. — Odwrócio się szczęście od Boerów, bo od czasu, gdy Roberts i Kitchener stanęli na froncie, od tego czasu zdają się Boerowie ponosić klęskę po klęsce. Lordowi Robertsowi, a raczej jenerałowi French, udało się oswobodzić miasto Kimberley od oblężenia. Cztery tysiące angielskiego wojska pod komendą Kekewicza po 122 dniowem oblężeniu znajdowało się już w stanie bardzo opłakanym, aż nareszcie oswobodził je jenerał French, który we czwartek wieczorem na czele swej jazdy wjechał do miasta, gdyż Burowie nie stawiając prawie żadnego oporu, odstąpili od oblężenia i pociągnęli ku północy.

Generał Cronje znajduje się obecnie o jeden lub 2 dni drogi od Kimberley. Generał French ze swoją jazdą je dną tylko noc przepędził w mieście i ruszył w pogoń, by nieprzyjaciela nie stracić z oczu i śledzić jego ruchy.

Wojenni rzeczoznawcy w Londynie nie mają nadziei, by lord Roberts mógł zbyt natarczywie i zbyt daleko ścigać cofających się Burów, armia jego bowiem nie ma dość zapasów, a przytem zmęczona jest forsownymi marszami, musi więc odpocząć i zaczekać na dowóz prowiantów. Nie jest to rzeczą zbyt łatwą, bo musi myśleć o żywności nie tylko dla armii blisko 70 tysięcznej, ale i dla mieszkańców ogłodzonego Kimberley, a nadto linie kolejowe są popsute, więc dowóz przed naprawieniem takowych jest bardzo utrudniony. Generał French w bitwach stracił ludzi bardzo nie wiele; natomiast wskutek nieznośnych upałów i braku wody padali mu w marszu ludzie i konie jak muchy.

W Anglii panuje radość nieopisana z tej pierwszej, można powiedzieć, pomyślnej wiadomości, jaką otrzymano od czasu wybuchu wojny. W teatrach i po placach publicznych gromadzi się publiczność wydając radosne okrzyki. Dzienniki w swoich artykułach wyrażają jak najpiękniejsze horoskopy na przyszłość.

Niemiłym cieniem na te objawy radości pada doniesienie, że inne oddziały Burów, i to w dość znacznej sile, zręcznie manewrują pod De Aar, z widocznym zamiarem przecięcia Robertsowi łączności.

HAGA, 18go lutego. — Prezydent Kruger nadesłał telegram, w którym donosi, że zwycięstwo jenerała French nie jest jeszcze klęską Boerów, i że zjednoczone repubiki są dobrze przygotowane do obrony.

CHIEVELEY, Natal, 19go lutego. — W zeszłą środę Buller przeszedł rzekę Tugella po raz czwarty i tegoż dnia zdobył wzgórze Hussar, zajmowane przez Boerów. Przez dwa dni zdołał utrzymać się na zdobytej pozycyi, a w sobotę, po długiej, bo dwudniowej bitwie, zajął wzgórze Cingolo i rozpoczął atak na dalsze pozycye Boerów. Obecnie ostrzeliwa wzgórze Monte Cristo.

Poczawszy od środy aż do piątku, bitwa, można powiedzieć, wcale nie ustawała. Ogień z obu stron nie ustawał przez cały dzień, a nawet w nocy, kiedy oba wojska wzmacniały swe okopy, rzucano granaty na pracujących żołnierzy. Anglikom wielką pomocą w tej bitwie były działa okrętowe.

LONDYN, 19go lutego.— W klubach różnych obiega pogłoska, iż armia jenerała Cronje, licząca 7,000 żołnierzy, została wzięta do niewoli. Dotychczas jednak nie odebrano żadnego potwierdzenia tej wiadomości.

BIRDS RIVER, 19 lutego. — Stanowisko wojsk w pobliżu Dordrech jest tego rodzaju, że Boerowie zajmują wysokie wzgórze na północ od miasta, brytyjczycy zaś podobneż wzgórze na połu dnie od miasta. Angielskie i boerskie pozycye wymieniają ze sobą strzały bezustannie.

LONDYN, 19go lutego.— Najświeższe telegramy odebrane dzisiaj wykazują, że toczy się obecnie zacięta walka pomiędzy wojskiem jenerała Kelly-Kenny a uciekającą armią Cronjego, która w największym pośpiechu zdążała do Bloomfontein, ratując się od zupełnego rozbicia. Konwoj boerski uchodzi powoli, a to z powodu zupełnego wyczerpania sił, a zmęczone też i zniechęcone ma być wojsko Cronjego. Jenerał French opuścił Kimberley w sobotę i połączył się z generałem Kelly-Kenny, aby ścigać wojsko generała Cronje'go, w czem pomagają im z jednej strony jenerał Kitchener, a z drugiej strony lord Roberts, od Jacobsdal.

W Londynie przypuszczają, że jenerał Cronje postanowił oprzeć się najezdzcom aż dopiero w Bloomfontein. — Jeśli mu się uda plan ten wykonać, natenczas Anglicy będą mieli bardzo trudną sprawę, a zwycięstwo tem trudniejsze do odniesienia, gdyż stolica Oranii obwarowana została tak dobrze, że jest prawie nie do zdobycia. Jeśli zaś jenerał Cronje w tym odwrocie pobity zostanie, po stara się zapewne zniszczyć tory kolejowe, prowadzące do Bloomfontein, a sam cofnie się do Pretoryi.

Z owego pośpiesznego pościgu przez wojska angielskie okazuje się, że lord Roberts stara się właśnie odciąć jenerałowi Cronje odwrót do Pretoryi, i ma pono nadzieję, że mu się plan ten uda wykonać.

LONDYN, 20go lutego.— W ministeryum wojny odebrano telegram, donoszący, iż armia jenerała Cronje została otoczona przez wojska angielskie. Ministeryum wojny nie ogłasza szczegółów tej depeszy, lecz powiada, że wiadomość jest bardzo dobra. Cronjego ściga 25 tysięcy żołnierzy.

Washington.

WASHINGTON, 15 lutego, — W kongresie uchwalono $111,700,364 na utrzymanie armii, zamiast $80,080,104.

WASHINGTON, 15 lutego. — Konsul amerykański Macrum z Pretoryi, wywołał tutaj niemałą sensacyę ogłoszeniem raportu, w którym wyjawia powody, dla których zmuszony był opuścić stanowisko swe w Pretoryi. Makrum publicznie oświadcza, że brytyjska cenzura w Cape Town przejmowała urzędowe listy z Washingtonu i takowe egzaminowała, poczem oddawała je Macrumowi. Sprawa cała omawianą będzie w kongresie, a jeżeli oskarżenia Macruma okażą się prawdziwe, naówczas rząd amerykański zażąda od Anglii wytłomaczenia, kongres zaś stanowczo wyrazi swą sympatyę Boerom.

WASHINGTON, 16 lutego. — Projekt do prawa o monecie, przyjęty został większością 46 głosów, przeciw 29. Do prawa tego przyjęto także poprawkę, która zostawia wolne pole wspólnego działania z innemi mocarstwami, gdyby te chciały się zgodzić na zaprowadzenie po dwójnej waluty. Głosami 47 przeciw 28 odrzucono wniosek o wolnem biciu srebra.

Według przyjętego projektu, dolar ma zawierać 25.8 gramów czystego złota z domieszką 0.1 procent miedzi. Złoto zatem stanowić będzie podstawę systemu monetarnego w Stanach Zjednoczonych, a wszystkie inne gatunki pieniędzy muszą odpowiadać wartości takiego dolara.

Minister finansów ma posiadać rezerwy złota w ilości 150 milionów dolarów, aby miał czem wykupywać noty związkowe. W razie obniżenia się funduszu rezerwowego do sumy 100 milionów, wydawać ma bondy 3 procentowe.

Dług związkowy ma się składać z dwu procentowych bondów, płatnych w przeciągu 30 lat złotem.

WASHINGTON, 17 lutego. — Oskarżenie zrobione przez C. E. Macrum'a, byłego posła w Pretoryi przez urzędnikom angielskim, zostanie zbadane urzędownie, skoro tylko Macrum urzędownie i formalnie rzecz całą przedstawi przed kongresem. Tymczasowo złożono tu dwie koperty z listów przesłanych przez rząd washingtoński do Pretoryi. Koperty te noszą pieczęci amerykańskie złamane i drugie pieczęci brytyjskie oraz notatki urzędnika angielskiego w Durban.

Drobne wiadomości krajowe.

W okolicy Superior, Wis., jest brak robotników do drzewa. Płacą tam po $45 miesięcznie.

— Towarzystwo kolei "Union Pacific," mające główne biura w Omaha, Nebr., ogłasza, że odtąd każdy służbista kolejowy będzie musiał poddać się egzaminacyi lekarskiej.

— W zeszłym miesiącu zamówiły koleje amerykańskie w różnych fabrykach 17,000 wagonów osobowych i towarowych i 120 lokomotyw. Największy obstalunków powierzono firmom pittsburskim. Licząc wagon po $700, cały obstalunek kosztować będzie przeszło $12,000,000.

— Główne biura spółki kolejowej Wisconsin Central mają być przeprowadzone z Waukesha do Fond du Lac, Wis.

— W Syramac, N. Y., umarł niejaki Denis Larghon, przeżywszy 102 lat i 4 miesiące na tym padole płaczu. Larghon nigdy nie nosił okularów, a do śmierci zachował jak najzdrowsze zęby.

— Do San Francisco przywieziono w zeszłym tygodniu 250 żołnierzy amerykańskich z Filipin, gdzie popadli w gwałtowne szaleństwo. Niebawem przybyć ma jeszcze do dwustu. Przyczyną tego jest nieznośny klimat i ponieką grożąca każdej chwili śmierć nienacka napadających Filipińczyków.

— Amerykański parowiec "Nero" przepływając przez ocean Spokojny, zmierzył głębokość morza w okolicy wyspy Guam. W jednem miejscu było 5,100 sążni, w drugiem 5.269 sążni, czyli brakowało 66 stóp do 6 mil.

— Roland Molineaux, któ rego proces zakończył się ze szłego tygodnia w New York, skazany został na śmierć. Stracony zostanie na stołku elektrycznym dnia 26 marca.

— W okolicy Battle Creek, Mich., odkryto bogate pokłady węgla kamiennego. Ufor mowała się już spółka z kapitałem $200,000, która za mierza eksploatować te pola.

— We Philadelphii, Pa., nastąpiło połączenie dwóch firm wyrabiających schodów. Są to: Whitney Widener Elkins syndykat i Anglo-American Wehicle Co. Kapitał obu wynosi 50 milionów dolarów.

— Linia kolei elektrycznej we Franklin, Pa., przedłużona zostanie do Clarion, Brookville i Oil City, Pa.

— Syndykat kopalni węgla w Pennsylwanii czyni starania, aby pobudowaną została linia kolejowa od Uniontown, Pa., do Wheeling, W. Va.

— Spółka Wecka stawia nowę heblarnią w Stevens Point, Wis. Gotowa będzie na wiosnę.

Polacy w Ameryce.

* Clover Botton, Mo. — Polacy tutejsi rozpoczęli budować wielki kościół i dwie szkoły. Gotowe one będą około Wielkiejnocy.

* Nanticoke, Pa. — Przy tutejszej polskiej szkole parafialnej otworzoną zostanie szkółka freblowska. Stara się o to usilnie ks. Nowicki. — W polityce nie śpimy! Do tutejszych następujący Polacy starają się o urzędy: A. Dąbrowski i P. Kędziorski na burmistrza; B. Stejt, A. Pochucki i Józef Krausar na urząd kolektora.

* Tonawanda, N. Y. — Panowie H. Gołębiewski i J. Czernik z Danville, Pa., zakupili tutaj browar "Niagara River" za sumę $45,000. Panowie ci posiadają już jeden browar w Danvile, Pa. Plant browaru "Niagara River" zamierzają ulepszyć i powiększyć, na co przeznaczają 15 tysięcy dol. Wyrabiane tu będą oprócz piwa także inne napoje. Nowa spółka obejmuje browar na siebie z dniem 1go Marca.

* Pittsburg, Pa. — Konrad Muszyński, 10 letni chłopak polski, mieszkający przy alei Kościuszko, poraniony został niebezpiecznie przez pociąg kolejowy. Czaszka jego została zagięta w środek tak bardzo, że wszyscy początkowo przepowiadali, iż dla poranionego nie ma ratunku. Atoli na drugi dzień po wypadku doktorzy podnieśli zagiętą czaszkę i od tego czasu poranionemu znacznie się polepszyło.

* Meriden, Conn. — Wiel. ks. Kucharski zachorował bardzo niebezpiecznie. Wyjedzie do Europy dla poratowania zdrowia. Ks. Kucharskiemu, jako gorącemu patryocie i zacnemu kapłanowi szlemy życzenia szybkiego powrotu do zdrowia.

* Detroit, Mich.—Sąd przysięgłych w sprawie Antoniny Kęcińskiej przeciw kompanii ulicznej wydał wyrok, przyznający powódce $400 odszkodowania. Pani Kęcińska w zeszłym roku potłukła się przy spadnięciu z tramwaju.

* Detroit, Mich. — Niedawno założone tutaj towarzystwo śpiewackie "Lutnia" daje wielki koncert 27 lutego w hali "German Salesmen Hall" 87—89 Monroe ave.

* Wausau, Wis.— Pan A. Kryszak, który ma wielką fabrykę cygar i tabaki w tem mieście, wskutek dobrych wyrobów zjednał sobie bardzo wielu stałych odbiorców i został zmuszony fabrykę swą powiększyć. Architekci robią już plany na nowy ten budynek, który ma kosztować około $10,000.

Otrzymaliśmy następującą korespondencyę, którą zamieszczamy, polecając ją specyalnej uwadze naszych czytelników. — Red. "Gaz. Pol."

MEKSYK, luty 13, 1900. Szan. P. Władysław Dyniewicz, Chicago, U. S..

Łaskawy Panie: Czytając od 6 miesięcy "Gazetę Polską" tu w Meksyku, przyszedłem do przekonania, iż czasopismo pańskie musi być najwięcej rozpowszechnione w S. Z. dzięki przymiotom bezstronności i redakcyi swych artykułów, których to zalet mało pism w języku polskim wychodzących w S. Z. posiada. Z wyżej wymienionych powodów sądzę, iż czasopismo Pańskie dochodzi rąk różnej warstwy społeczeństwa naszego.

Korzystając z tej sposobności, śmiem zgłosić się do S. P. z zapytaniem, czy za pomocą publikacyi w "Gazecie" mogę mieć nadzieję znaleźć kogo z ziomków naszych, któryby zechciał wziąć udział w jednem z wielu przedsiębiorstw rolniczych odpowiednich tutejszej ziemi i klimatowi, jako to: plantacyi kawy, kakao, gumy, tytuniu, trzciny cukrowej, owoców, hodowania bydła itd. Jakkolwiek kraj meksykański mało jest znanym w Europie, a nawet i w St Zjed., pomimo to wielu cudzoziemców przybywa tu rok rocznie w celu zapoznania się z nim, i osiadają tu po przekonaniu się, iż łatwiej tu przyjść do czego, niż w swym kraju. Wieść, jakoby to był kraj niezdrowy i niebezpieczny, pod względem pewności bytu, jest błędną; warunki klimatyczna i bezpieczeństwa, są tu, być może, lepsze, niż w wielu z państw europejskich. Sam, żonaty i obdarzony rodziną, przebywam tu od lat 10 i podróżowałem wiele wewnątrz kraju, a nigdy nie zdarzyło mi się niebezpieczeństwo, owszem, tak zdrowie jak i bezpieczeństwo sprzyjają nam od czasu przybycia naszego.

Jeżeliby kto z rodaków miał zamiar przystąpić do interesu wyżej wymienionego, znajdzie w niżej podpisanym spólnika z 1,500 akrowym obszarem ziemi w urodzajnej i zdrowej stronie Meksyku. Wiele plantacyi, kopalń, lub innych przedsiębiorstw będących dziś w rękach amerykanów lub europejczyków, powinno dać nam przekonanie, że w Meksyku znajdują kapitały łatwe umieszczenie, i zapewniony zarobek.

Radę, o którą proszę Sz. Pana czy możebnem jest zawiązanie takiej spółki z jakim polskim kapitałem w St. Zjed., zechciej mi przysłać pod adresem: R. Barczyński, 2 Guerrero 1313, Mexico City, Mexico.

Pozostaję z szacunkiem, życzliwy rodak, R. Barczyński.

AMERYKA.

Polak zabity, drugi śmiertelnie poraniony.

JOLIET, Ill., 15 lutego. W tutejszej lejarni "Illinois Steel Co." zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Wskutek eksplozyi gazów w piecu zawalił się dach i część muru w lewem skrzydle fabryki, a gruzami przywalonych zostało trzech Polaków. Niejaki M. Błotnik poniósł śmierć na miejscu i drugi nieznanego nazwiska Polak. Trzeci zaś, Jan Dominik, ma obie nogi zmiażdżone. Szkody zrządzone eksplozyą obliczają na $3 000.

Z białego stał się czarnym.

SPENCER, W. Va., 15 lutego. — Aleksander Wertenen, przybyły tutaj przed kilkoma miesiącami z Michigan, gdzie przez dłuższy czas pracował w kopalniach miedzi, zmienił nagle kolor swej skóry, ku ogólnemu zdziwieniu lekarzy. W Spencer pracował on w garbarni. W poniedziałek udał się do pracy jako blondyn, a w godzinę później towarzysze spostrzegli, że skóra jego powoli przechodziła w kolor czarny. Około g. 10-ej robotnicy poczęli się od niego usuwać, gdyż był już prawie zupełnie czarnym. Najciekawsze, iż Wertenen nic o tem nie wiedział; dopiero w południe zarządca L. C. Thiers powiedział mu o tem i zwolnił go od pracy. Do wieczora Wertenen zczerniał jak smoła od stóp do głowy. Doktorzy przychodzą oglądać tę ciekawą i nagłą zmianę koloru skóry człowieka, lecz w żaden sposób nie mogą sobie tego wytłómaczyć. Wertenen nie czuje się chorym, broda jego i włosy pozostały koloru ryżowego.

Spała przez dziewięć dni.

MORRISTOWN, N. J., 15 lutego. — Panna Lucy Craig, po dziewięciodniowym śnie, przebudziła się i pomimo nadzwyczajnego osłabienia, zdaje się, przyjdzie do zdrowia. Panna Craig cierpiała od dłuższego czasu na bezsenność, a przed dwoma tygodniami zażyła ona dozę opiatu, poczem zasnęła. Wszystkie wysiłki, aby ją przebudzić, okazały się bezskuteczne. Dziewczynę musiano odesłać do szpitala, gdzie doktorzy bojąc się by dziewczyna nie zasnęła na wieki, próbowali różnemi sposobami ją przebudzić. Ale gdy nic nie pomagało, a serce dziewczyny biło całkiem regularnie, postanowili zostawić ją w spokoju przez trzy dni. W czwartym zastosowali elektryczność, ale dziewczyna nie mogła się przebudzić. Następnie użyli innego sposobu: Włożyli dziewczynę w gorącą wodę, a następnie szybko przełożyli ją do zimnej jak lód wody. Ale i ta spartańska kąpiel nie przebudziła śpiącej. Doktorzy nie wiedzieli już jakiego sposobu mają próbować. Odbyli więc ponowną naradę i zapewne byliby użyli ostrzejszego sposobu, gdyby nie nagłe przebudzenie się dziewczyny, która, co dziwniejsza, pamięta wszystko, co z nią czyniono. Panna Craig jest nadzwyczaj osłabiona i zapewne kilka dni pozostanie jeszcze w szpitalu.

Letni ogród w Mineral Spring Park.

MILWAUKEE, Wis., 15 lutego. — Kilku przedsiębiorczych kapitalistów pragnie zbudować w mieście naszem coś w rodzaju new-yorskiego Cooney Island, ogród do zabaw, któryby świetnością urządzenia przewyższał wszystkie dotychczas istniejące. Plany na budynki mające się znajdować w ogrodzie już przygotowują architekci, a za parę tygodni rozpocząć się ma praca około budowy.

Pan Miller, główny promotor tego projektu, zadzierżawił Mineral Spring Park na kilkanaście lat. Wzmiankowany park wznosi się w bardzo ślicznej okolicy, tuż nad brzegiem rzeki Milwaukee.

Warto choć w przybliżeniu podać opis ogrodu. Znajdować się tamże będzie wieża dla bicyklów, wysoka na 200 stóp. Cyklista będzie mógł wjechać w górę i zjechać, nie doznając żadnych trudności, gdyż wieża obracać się będzie mechanicznie. W pośrodku będzie tak zwany "Midway Plaisance", urządzony na wzór chicagoskiego. Będą tam różne "teatry", wodotryski, koleje elektryczne, wieże wysokie, pawilony do tańców, ruchome hodniki i t. p. Tamże przewiezione ma być koło Ferrisa, znajdujące się dotąd w Chicago. Wszystkie te urządzenia kosztować będą olbrzymie sumy.

Wielki trust fabrykantów blachy stalowej.

PITTSBURG, Pa., 15 lutego. — Dawno zapowiadane połączenie fabrykantów blachy stalowej ma ostatecznie przyjść do skutku. Do trustu przystępuje 25 firm; kapitał ich wynosić ma 52 miliony dolarów.

Olbrzymia powódź w okolicy rzeki Hudson.

ALBANY, N. Y., 15 lutego. — Cała byznesowa część miasta jest kompletnie zalana wodą, a oprócz tego zalane zostały wszystkie nisko położone okolice nad rzeką Hudson, zamieszkałe przeważnie przez robotników. Przyczyną powodzi było owych kilka ostatnich ciepłych dni, wskutek czego lód na rzece puścił i utworzył zator poniżej miasta. Skutkiem tego woda poczęła nader szybko wzbierać, a w krótkim czasie wystąpiła z brzegów i zalała niziny. Powódź ta zrządziła dotychczas szkody na pół miliona dolarów. O ile dotąd wiadomo, utonęły trzy osoby.

Wezbrana woda zburzyła mosty kolejowe, tak, że niektóre pociągi wcale kursować nie mogą. W Albany dworzec kolei Delaware & Hudson jest zupełnie pod wodą. Jeden z hoteli otoczony został wodą, tak, że gości łódkami musiano ratować.

O powodziach donoszą także z Massachusets. Po dwudniowych deszczach wszystkie rzeki w New England wylały. W North Adams woda pozalewała fabryki, lecz największe szkody poczyniła w dolinie rzeki Hoosac. Woda pozrywała tamże prawie wszystkie mosty. W Athol łąki zalane, tworzą szerokie jeziora; komunikacya tramwajowa ustała. Rzeka Merrimac ciągle przybiera, ale dotąd niebezpieczeństwa nie ma wielkiego.

Prócz tego powódź dała się we znaki mieszkańcom pewnych okolic w N. Hampshire i Vermont, zwłaszcza w Dover i Montpelier.

Ogólne szkody będą wynosiły miliony dolarów.

Zamaskowani rabusie zatrzymują pociąg.

EL PASO, Tex., 16 lutego. Zamaskowani złoczyńcy zatrzymali pociąg pasażerski na linii New Mexico i Arizona w pobliżu Fairbanks, ośmnaście mil od Benson. Gdy pociąg stanął, jeden z rabusiów wskoczył na lokomotywę i mierząc z rewolweru, zmusił maszynistę do spokojnego zachowania się. Drugi rabuś zaś próbował dostać się do wagonu ekspresowego, a trzeci pilnował agenta na stacyi.

W tejże chwili jednak, gdy drugi rabuś próbował dostać się do wagonu ekspresowego, urzędnik ekspresowy J. D. Milton, wychodził z wagonu, a widząc co się dzieje, rozpoczął strzelać do rabusiów. Nastąpiła wymiana strzałów, po której napastnicy zemknęli, zabrawszy kilka paczek. Za rabusiami wysłano pościg.

Arcybiskup Hennessy zachorował.

DUBUQUE, Ia., 16 lutego. Arcybiskup Hennessy zachorował przed kilku dniami. Dzisiaj nastąpiło pogorszenie, tak że doktorzy mało widzą nadziei utrzymania pacyenta przy życiu.

Żądają budowy kanału okrętowego.

JOLIET, Ill., 16 lutego. Kupcy i fabrykanci tutejsi odbyli wczoraj wieczorem zebranie, na którem omawiano projekt przedłużenia kanału sanitarnego, tak aby był żeglowny dla większych okrętów. Na zebraniu przemawiali różni wpływowi obywatele, a między nimi pułkownik Lambert.

Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża.

NEW YORK, N. Y., 16 lutego. — Siedmdziesięciu pięciu młodych i zdrowych Irlandczyków wsiadło na okręt "La Gascogne" i udają się do Francyi, aby stamtąd puścić się w dalszą drogę do Transwaalu. Powiadają o sobie, że należą do towarzystwa Czerwonego Krzyża.

Agenci angielscy zawarli ugodę na dostawę 2,500 mułów, które mają być niezwłocznie wysłane do Afryki.

Praca w okolicy Pittsburga.

UNIONTOWN, Pa., 16 lutego. — W ostatnich paru tygodniach rozpoczęto pracę w różnych częściach stanu Pennsylvania i tak: na polach Masontown pracuje 5000 ludzi. Budowa nowych pieców koksowych szybko naprzód postępuje. American Coke Co., posiadająca 5000 akrów gruntu węglowego, pomiędy Masontown i New Salem, rozpoczęła budowę 200 domów mieszkalnych dla robotników. Taż kompania buduje dwa wielkie zakłady koksowe na farmie Ephronic Noser; każdy plant będzie miał po 400 pieców koksowych. Buduje także ta kompania wielki skład węglany nad rzeką Monongahela przy ujściu Middle Run.

Continental Coke Co., produkująca paliwo dla National Steel Trust, wydała kontrakt na budowę 150 domów mieszkalnych na zachód od granic miasta. Taż kompania buduje plant koksowy o 300 piecach, na farmie John Davis i drugiż taki plant niedaleko od Walnut Hill, a prócz tego budować zamierza jeszcze trzeci opodal od miasta.

Koleje parowe i elektryczne w Ohio.

STEUBENVILLE, O., 16 lutego. — Rok bieżący zapowiada się dobrze dla budownictwa różnych kolei. Kapitaliści tak miejscowi jak i zamiejscowi planują budowę różnych linij kolejowych, co oczywiście zapewni pracę tysiącom robotników. O ile dotąd wiadomo projektowana jest budowa następujących linij: W. and L. E. zbuduje odnogę od Steubenville do Empire, a następnie do Pittsburga.

Kolej O. R. and L. E. zbuduje odnogę od Bergholz aż do Bridgeport. Kolej B. Z. and Q. rozszerzy swe tory wzdłuż całej linii, a kolej C. and P. zbudować ma linię pomiędzy Powhattan a Captina. Chodzą także słuchy, jakoby kolej Baltimore & Ohio pobudować miała krótką linię od Captina do Powhattan.

Prócz tych proponowane są liczne linie kolei elektrycznych, a mianowicie: przedłużenie linii Mingo - Steubenville do Martins Ferry, do Empire i do Wellsville. Inna linia od Steubenville przez Richmond i Harlem do Carrollton. Tego roku rozpoczną kłaść szyny pod kolej elektryczną do Wheeling, a może też rozpoczną budować dawno projektowaną linię od Columbus do Wheeling. Napewno rozpoczną budowę linij od Columbus do Cambridge i od Zanesville do Coshocton.

Wyratowani z płomieni.

NEW YORK, 17 lutego. Dzisiaj rano o g. 2ej powstał z niewiadomej przyczyny ogień w czteropiętrowym budynku p. n. 420 przy 5ej avenue. Pożar szerzył się tak gwałtownie, że musiano cztery razy alarmować straż ogniową. Ogółem czynnych było trzydzieści sikawek parowych. Z palącego się budynku musieli strażacy wynosić osoby i to z narażeniem własnego życia.

Lokomotywa eksplodowała.

TOPEKA, Kansas, 17 lutego. — W remizie kolejowej na linii Santa Fe eksplodował kocioł lokomotywy wskutek zbyt silnego parcia ścieśnionego powietrza. Dwóch ludzi utraciło życie na miejscu, a trzech poranionych zostało. Lokomotywa odrzucona została dwadzieścia stóp w bok.

Odkryto przedhistoryczne kopalnie.

CHEYENNE, Wyo., 17 lutego. — W pobliżu Hartville odkryto olbrzymie przedhistoryczne kopalnie ze wszelkiemi piętrami i krużgankami nieuszkodzonymi.

Kiepski figiel Kupida.

OMAHA, Nebr., 18 lutego. Ośmdziesięcioletni Jan Kudylor, weteran, który walczył niegdyś w szeregach Shermana, a tutaj dorobił się majątku, zakochał się w piętnastoletniej Józefinie Narnowskiej, którą spotykał często zeszłego roku w parku i tamże, niby młodzian jaki, pomagał jej łapać motyle i przedrzeźniać ptaki w ich świergotaniu. Kudylor zapragnął wreszcie pojąć młodą Józię i zgłosił się do klerka po licencyę. Ale tutaj napotkał na przeszkodę, familia bowiem jego, w obawie o majątek starego nie chce dopuścić do tego nieodpowiedniego związku i postarała się o opiekuna nad zakochanym staruszkiem. Rodzina dziewczyny radaby pono była wyprawić weselisko, bo spodziewa się, że stary i tak długo nie pożyje i majątek dziecku żonie zapisze.

Z KUBY.

HAWANA, 20 lutego. — Sekretarz ministeryum wojny, Root i gubernator jenerał Wood opracowali plan głosowania dla obywateli kubańskich. Według tegoż planu, głosować będą mogli ci, którzy ukończyli 21 rok życia, którzy rodzili się na wyspie lub mieszkali na niej w czasie zawarcia pokoju. Nadto muszą umieć pisać i czytać i posiadać własności około 250 dolarów — albo wykazać, że służyli w armii kubańskiej.

Korespondencye.

AMSTERDAM, N. Y. 10 lutego. — Szanowna Redakcyo! Upraszam o zamieszczenie w łamach swego pisma następującą korespondencyę. Dnia 28 stycznia, Tow. Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła, miało swoje roczne posiedzenie, na którem, po sprawozdaniu rocznem odczytanem przez sekretarza i po innych formalnościach, przystąpiono do wyboru urzędników. Następujący jest zarząd tegoroczny:

Pijanowski Fr., prezes; Kark J., wiceprezes; Furman W., sekr. protokółowy; Wojtanowski J., sekr. fin.; Kosiński J., kasyer; Wojcik W. i Klimczyński L., opiekunowie kasy; Piska J. i Jurus J., opiekunowie chorych. Zarząd wojskowy pozostał ten sam.

Stan finansowy naszego towarzystwa jest następujący:

Dochodu było	$250.65
Rozchodu	112 20
Pozostaje	138.45
Z balu	98.58
Procent banku	29.28
Pozostało z dawnych lat	853.57
Razem majątek towarzystwa wynosi	$1,119.98

Najważniejszą uchwałą, jaką towarzystwo powzięło w roku zeszłym, jest utworzenie oddziału cywilnego. Dotąd bowiem każdy członek należący do tow. obowiązany był zaopatrzyć się w uniform. Jednakże wielu z Rodaków zamieszkałych w Amsterdam oświadczało, że chętnie wstąpiliby w szeregi Rycerstwa, tylko że uniform za dużo kosztuje i t. p.

Chcąc więc temu zapobiedz, ustanowiliśmy uchwałą całego tow. oddział cywilny, podlegający tej samej konstytucyi, z wyjątkiem praw wojskowych; pod warunkiem jednak, iż jeżeli ów oddział dojdzie do liczby 15 członków, wtenczas członkowie ci są obowiązani bywać przy odznakach na wszystkich występach publicznych, jakie ogół członków uchwali.

Dnia 6 listopada towarzystwo urządziło bal, na który zaprosiliśmy tow. Czerwonych Ułanów ze Schenectady, N. Y. Kochani bracia Ułani nietylko że się wszyscy stawili, ale jeszcze przywieźli ze sobą polską muzykę, która nam w czasie parady po ulicach miasta, wesoło wygrywała marsze.

Szanownemu Tow. Ułanów, jak również i muzyce polskiej z Schenectady składamy serdeczne podziękowanie za łaskawe wzięcie udziału w naszej zabawie.

Nadmienić też muszę, że tow. Rycerzy na zaproszenie niemieckich weteranów wzięło udział w ich Pikniku, gdzie tow. nasze w czasie parady, za zręczne wykonywanie obrotów wojskowych, dostało huczne oklaski.

Na ostatku Szan. Bracia Rycerze, niech w tym roku zapanuje miłość i zgoda między nami, połączmy nasze siły w jedno, a połączeni, dążmy do celu, któryśmy sobie obrali, a Bóg pobłogosławi naszym zamiarom. Z szacunkiem, Wojciech Furman, sekr. prot., 8 Cornell st., Amsterdam, N. Y.

†

Antonina Pietrowicz, przeniosła się do wieczności w dniu 2 lutego, 1900 r. Zmarła urodziła się w Trzemesznie, Księstwie Poznańskiem i liczyła lat 67. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 5 lutego. Zmarła zostawiła czworo dzieci, Mateusza Pietrowicz, zamieszkały w Petoskey, Mich., St. Pietrowicz i dwie córki E. Gerszewska i M. Summer, zamieszkali w Grand Rapids, którzy dziękują wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy brali udział w pogrzebie.

POMYSŁY KACAPSKIE.

Korespondent "Nowosti" opowiada o charakterystycznym wynalazku w Moskwie, czysto kupieckim: "Czyście słyszeli — pisze on — o wynajmowaniu kupców? Chyba nie! Otóż w Moskwie są właściciele sklepów wynajęci. Pochodzą oni zazwyczaj z grona subjektów sklepowych, dobrze zapisanych. Takiemu subjektowi fabrykanci urządzają sklep, zapełniając go towarem, samego zaś subjekta ustanawiają właścicielem, któremu atoli nic czynić nie wolno, tylko wystawiać weksle krótkoterminowe. Gdy się święta zbliżają, weksle podają do protestu, ogłaszają upadłość, urządzają administracyę, ta zaś urządza wyprzedaż — o którą właśnie w całym tym wynalazku głównie chodzi: publiczność rozkupuje towar i fabrykanci napychają sobie kieszenie. Właściciel sklepu wynajęty otrzymuje umówioną sumę i znowu zostaje subjektem".

POLACY NA OBCZYŹNIE.

Z Berlina donoszą: Cesarz Wilhelm przybył do pracowni polskiego malarza-artysty Kossaka, gdzie bawił przez czas dłuższy, oglądając nowy obraz do epopei napoleońskiej, wykończony przez artystę naszego. W pracowni Kossaka zwracają nadto uwagę ogromne szkice do "Samosierry", które artysta przywiezie do Warszawy z końcem b. m. Bitwę pod Samosierą szkicował Kossak według planów i wskazówek, zawartych w książce jenerała Puzyrewskiego.

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy.)

5. Ciasteczka żółtkowe.

Wziąć pół funta utłuczonych migdałów, tyleż pszennej mąki, ćwierć funta miałkiego cukru, trochę cytrynować posypując mąką na stolnicy, pokroić w kawałki lub wycisnąć blaszaną foremką, posmarować rozbitem jajem i upiec w wolnym piecu na blasze.

6. Ciasteczka śmietankowe.

Pięć ćwierci funta doskonałej mąki zmieszać z trzema ćwierciami funta masła wymytego i szczypanego w kawałki, oraz z pół funtem miałkiego cukru, kilku utłuczonemi migdałami gorzkimi i taką ilością śmietanki, aby wyrobiona masa dała się krajać. Skoro się to ciasto wyrobi, rozwałkować na grubość tylca noża, wyciskać foremką jakie chcąc figury, posmarować rozbitemi jajami, osypać drobno uszatkowanemi słodkimi migdałami, tłuczonym cukrem i upiec w wolnym piecu.

7. Torciki malinowe, poziomkowe lub wiśniowe.

Zrobić ciasto śmietankowe jak w poprzedzającym numerze, rozwałkować, wycisnąć szklanką okrągłe ciasteczka lub wyłożyć nim płaskie foremki i upiec w wolnym piecu. Skoro ostygną nałożyć poziomkami, malinami lub wiśniami bez pestek, i mocno ocukrować.

Dla odmiany można na jagody położyć ubitej z cukrem kremowej piany.

8. Ciasteczka śmietankowe inaczej.

Trzecią część funta niesłonego masła, trzy całe jaja i trzy żółtka, wytrzeć do białości; dodać częściami półtora kubka dobrej śmietanki, ćwierć funta miałkiego cukru, pół funta dobrej mąki, wymieszać i zastudzić w chłodnem miejscu. Potem jeżeli masa za rzadka, przydać jeszcze tyle mąki, aby ciasto dało się wywałkować do grubości tylca noża, wyrobić dobrze i wycisnąć foremką małe okrągłe ciasteczka; ułożyć na papierze masłem wysmarowany na blasze, posmarować śmietanką ubitą z żółtkiem i piec, nie długo w mocnem cieple. Po upieczeniu posypać cukrem i cynamonem.

9. Ciasteczka śmietankowe z makiem.

Z ciasta zrobionego wyżej opisanym sposobem, wycisnąć foremką okrągłe placuszki. Parę godzin naprzód oparzyć szary mak wrzątkiem, skoro wybrzęknie odcedzić, wycisnąć na sucho z wody i utrzeć wałkiem; wbić parę jaj, trochę cukru i cynamonu, wymieszać, nałożyć na ciasteczka makowej massy i upiec na blasze w letnim piecu.

10. Ciasteczka stuletnie.

Ubić ośm łutów masła na śmietanę, zmieszać z niem wkładając, po jednem sześć jaj, pół funta tłuczonego cukru, utartą skórkę z cytryny i pół funta kartoflanej mąki, wyrobić to dobrze na masę, ułożyć na blasze małe kupki wielkości orzecha włoskiego i upiec w lekkim piecu.

11. Ciastka stuletnie inaczej.

Wymyć funt masła i wycisnąć w serwecie do suchości, potem utrzeć na śmietanę, wsypać funt cukru, sześć jaj, włożyć trzy funty suchej mąki i wymiesić dobrze na stolnicy. Rozwałkować na grubość palca, wyciskać foremką gwiazdy lub inne kształty; położyć na blachę wysmarowaną woskiem i wstawić do letniego pieca. Po upieczeniu ulukrować.

12. Ciasteczka kruche z rumem.

Szklankę wymytego z soli masła, trzy części szklanki miałkiego cukru, dwa całe jaja, pół kieliszka rumu, garść drobno usiekanych migdałów, tyle mąki ile potrzeba do zagniecenia lekkiego ciasta, dobrze wygnieść w chłodnem miejscu; nakoniec wywałkować dosyć cienko, wyciskać foremką, posmarować jajkiem, posypać grubo tłuczonym cukrem zmieszanym z migdałami i wstawić do letniego pieca.

13. Ciasteczka piaskowe.

Funt masła utrzeć do białości z ćwiercią funta cukru, wbić dwa jaja, wsypać półtora funta mąki, wymieszać dobrze i postawić na zimnie, aby zastygło. Potem rozwałkować i wyciskać ciasto foremki, posmarować białkiem od jaja, posypać grubo tłuczonym cukrem z cynamonem, położyć na blachę woskiem natartą i upiec.

14. Ciastka piaskowe inaczej.

Funt niesłonego masła ubić na śmietanę, wbić 3 jaja, wsypać pół funta miałkiego cukru, wlać wina francuzkiego pół szklanki i dodać tyle mąki ile przyjmie. Wyrobić dobrze to ciasto, rozwałkować, wyciskać szklanką lub foremką małe placuszki posmarować jajem i wstawić do wolnego pieca.

15. Ciastka kruche.

Pół funta masła, dwa jaja, ćwierć funta cukru, kieliszek spirytusu i tyle mąki, aby się ciasto dało zagnieść; wyrabiać to wszystko na zimnie, pokroić na małe ciasteczka i upiec w wolnym piecu.

16. Ciasteczka śmietanowe.

Kwaśnej śmietany półkwarty, tyleż niesłonego masła, sześć żółtek, ćwierć funta miałkiego cukru i skórki cytrynowej dla zapachu. Żółtka ubić ze śmietaną i cukrem, wsypać potem tyle mąki, aby ciasto wolne było i postawić na zimnie, żeby stężało. Skoro się oziębi, rozwałkować z masłem w chłodnem miejscu jak listkowe ciasto, wykroić foremkę ciasteczka, posmarować rozbitem jajem i wstawić do gorącego pieca. Wyjąwszy z niego osypać cukrem i cynamonem.

17. Ciastka zawijane.

Pół funta wymytego masła, pół funta mąki, dwa całe jaja, łyżkę drożdży, dwie łyżki śmietany, zmieszać razem, wyrobić na masę i rozwałkować na grubość tylca noża; krajać na tabliczki, posmarować konfiturami lub marmeladą, zwinąć trzy razy i położyć na blasze wysmarowanej masłem, zostawując na czas jakiś, aby się ciasto podniosło. Skoro się ruszy, posmarować jajkiem i upiec w miernem cieple.

18. Torciki Magdusi.

Pół funta sklarowanego masła ubić z sześciu żółtkami i pół funtem cukru na pianę, włożyć pół funta utłuczonych z wodą pomarańczową migdałów, utartą skórkę z cytryny, trochę cynamonu lub kordymonii, goździków, pół funta najlepszej mąki, dwa białka ubite na pianę i wszystko to najmocniej wymieszać. Wysmarować papier na blasze, kłaść łyżką kupkami ciasto, posmarować rozbitem białkiem, osypać cukrem i podłużnie krajanemi migdałami i piec w lekkim piecu przez pół kwandransa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAJWIEKSZE MIASTA NA ŚWIECIE.

Z końcem r. 1899 na całej kuli ziemskiej było 14 miast, liczących przeszło milion a 27 miast, liczących przeszło pół miliona ludności. Z pierwszych przypada na Europę 6, na Azyę 5, na Amerykę 3. Z drugich 13 na Europę, 7 na Azyę, 1 na Afrykę, 5 na Amerykę i 1 na Australię. Podług liczby ludności miasta te następują po sobie w porządku następującym:

Londyn 4,460 000, Nowy York 3.500.000, Paryż 2,843 000, Kanton 1,800 000, Berlin 1.745.000, Wiedeń 1,646 000, Chicago 1,600.000, Tokio 1,350.000, Petersburg 1, 278.000, Philadelfia 1,170.000 Moskwa 1,040.000, Peking 1, 008.000, Singau 1,003.000, Siangtau 1,002.000, Stambuł 952 000, Tientsin 950.000, Kalkuta 900.000, Bombay 850.000, Rio Janeiro 830.000, Hangtschon 830.000, Buenos Ayres 750.000, Glasgow 720. 000, Hamburg 662.000, Liverpool 646.000, Budapeszt 641.000, Warszawa 640.000, Boston 606.000, Futschou 602.000, Kairo 582.000, St. Louis, 556 000, Neapol 548. 000, Manchester 543.000, Bruksela 535.000, Birmingham 516.000, Melbourne 511.000, Madryt 509.000, Amsterdam 507.000, Baltimore 505.000 Wutschang 503.000, Lyon 502.000, Osaka 502.000.

Tych 41 miast liczy razem 42,843.000 mieszkańców, czyli 2·74 prc. całkowitej ludności ziemi (1.556,000.000 dusz). Oprócz tego jest jeszcze na kuli ziemskiej 225 miast z ludnością od 100 do 500 tysięcy. Z tych przypada 122 na Europę, 57 na Azyę, 7 na Afrykę, 35 na Amerykę i 4 na Australię. W Europie przypada z tego 32 na Anglię, 28 na Niemcy, 16 na Rosyę 12 na Francyę, 11 na Włochy, po 5 na Austro-Węgry i Hiszpanię, po 3 na Belgię i Holandyę, po 2 na Portugalię, Szwecyę i Szwajcaryę a po 1 na Danię, Grecyę, Rumunię i Turcyę.

GDY SIĘ MA PIĘKNE UBRANIE.

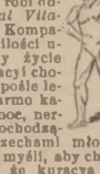
Przed kilkoma tygodniami pewien akademik francuski otrzymał z Marokko od swego znajomego wspaniałe ubranie arabskie. Przystojny chłopak ucieszył się tem i przebrawszy się za Araba pojechał z dwoma przyjaciółmi do fotografa. Po dokonaniu zdjęcia postanowili młodzieńcy powrócić piechotą.

W pół drogi spotkał ich prawdziwy Arab, który ujrzawszy przebranego studenta, pochylił się przed nim i pocałował kraj szaty. Student z wielką powagą przyjął ten hołd i majestatycznie oddalił się ze swoimi kolegami do pobliskiej kawiarni, w której podano im absynt.

Nieszczęście chciało, że w chwilę później przechodził koło kawiarni ów prawdziwy Arab. Zobaczywszy, że jego ziomek popija zakazany przez koran trunek, wpada pełen wściekłości na werandę, porywa za kieliszek i rzuca go na ulicę. To wywołuje utarczkę i sprowadza policyę która aresztuje prawdziwego Araba i całe towarzystwo udaje się do biura okręgowego. Tu wyjaśnia się sprawa; Arab dlatego był tak wściekły, że na ubraniu studenta znajdowała się naszywka, jaką nosić może tylko Hadi, to jest pobożny, który co najmniej odbył trzy pielgrzymki do Mekki. Wobec tego student uznał oburzenie Araba za usprawiedliwione, cofnął skargę przeciw niemu wniesioną i znowu poszedł — na absynt.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Panu Cyganowi w Depew N. Y. — Dziękujemy za życzliwość. Takich listów odbieramy dużo co tydzień i niepodobieństwem by nam było wszystkie zamieszczać. Chwalić się sami nie mamy ochoty; uznanie od czytelników naszych napawa nas pewną dumą, że praa nasza idzie na pożytek i dodaje nam ochoty do wytrwałej na tem polu pracy,





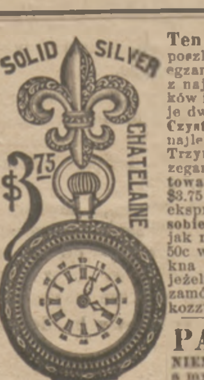




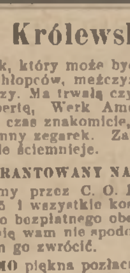














BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA***

(Ciąg dalszy).

— A na samą myśl o tem!... Dla Boga, lepiej nie wspominać! bo człek sobą z wściekłości nie władnie. Dziś takie czasy, że i zbrodnia ujdzie bezkarnie... Nie może być inaczej, tylko tajemnicę zachować nam trzeba. Oprócz nas jedynie wojewoda Topór z żoną będą wiedzieli, jako w obliczu Boga wyście moja narzeczona i przyszła małżonka.

Tu Śreniawita zdjął z palca kosztowny pierścień i wsunął go na palec Bożeny; lecz paluszek dziewczęcia był cienki a sygnet duży spadłby przy pierwszem poruszeniu ręki. Nadto nie mogła go kasztelanka nosić jawnie, wydobyła więc z za sukni krzyżyk złoty na cienkim łańcuszku. Byłto jedyny klejnot, jaki jej po matce zostawiono. Zaręczynowy pierścień nawleka przy krzyżyku i ukryła na piersiach.

Następnie odjęła od sznurka pereł takiż sam krzyżyk perłowy, ucałowała go ze łzami i podając Wiesławowi, rzekła z żywym rumieńcem:

Pierścienia nie mam, ale jako zadatek mego przywiązania bierzcie to godło zbawienia i nadziei chrześcijan. Będzie ono błogosławieństwem naszej miłości, a was obroni od przygody.

Rycerz pochwycił skwapliwie krzyżyk, ucałował go z czcią głęboką, a następnie schował starannie.

Uroczysta cisza panowała przez chwilę, młoda para zostawała pod silnem wrażeniem tego, co między nią zaszło. Nareszcie Śreniawita głos zabrał:

— Przyjeżdżać tu będę często, jakom dotąd jeździł, ale ciężko byłoby mi was nie widywać. Przyjdźcie więc czasem tam, w to miejsce szczęśliwe, gdziem was poraz drugi ujrzał. Wracać koło tego miejsca trzeba mi zawsze, nikt przeto zważać nie będzie, ani podglądać, ani się też nie zadziwi, gdy na bielnik pójdziecie. Pogadamy choć chwilkę, popatrzę na was i pojadę pocieszony, szczęśliwy. Przyjdziecie?

— Żali ja wiem, czy tak można, czy się dziewczynie godzi na taką iść schadzkę?

— Nie godziłoby się, gdybyśmy mogli widywać się jawnie i nie zagrażała wam zdrada. Tak wszelako jak jest, w jakiż sposób się porozumiemy? Zdarzyć się też może, iż będziecie potrzebować pomocy... jakże mnie zawiadomicie? Wierzcie mi i miejcie ufność we mnie! Czylibym śmiał żądać czegoś od was, coby się sprzeciwiało honorowi i czci mej przyszłej małżonki? Aby zaś jednak ani cienia podejrzenia nie mógł nikt na was rzucić, ani rzec, że uczyniliście cośkolwiek, co jest przeciwne niewieściej godności, tedy niech wam zawsze towarzyszy stara Hanna. Niewiasta to cnotliwa i roztropna, a język umie trzymać na wodzy i was kocha jak matka. Wysłuchajcież mej serdecznej prośby i przyjdźcie!

— Polegam na waszej czci rycerskiej i ufam że to, czego żądacie, nie jest zdrożnem. Niechże więc będzie, jako pragniecie... przyjdę z Hanną na bielnik. Nie dziwcie się tej nieświadomości mojej co czynić, bom bez matki chowana.

Łzy zabłysły w oczach Bożeny, ale pohamowawszy rozrzewnienie dodała:

— Wracajcie do dworu teraz i z Bogiem ostańcie. Ujrzymy się, skoro dotąd znowu przyjedziecie...

Wiesław już od chwili, gdy kasztelanka zgodziła się na tajemne widywanie z nim, całował jej ręce, dziwnie uradowany i tak poruszony, że trudno mu było znaleść słowa podzięki.

Dopiero gdy dziewczę, przestraszone nieco, cofnęło rączki, zawołał z zapałem:

— Niech wam Bóg nagrodzi, iżeście mi zaufali! Nie zawiedziecie się na rycerzu chrześcijańskim. Pozwólcież jeszcze raz rączyny ucałować i bywajcie zdrowa!

Kasztelanka podała Śreniawicie obie ręcę z ufnością, a on przycisnął je do ust z gorącą miłością i czcią wielką.

W chwil kilka później klęczała Bożena w swojej komorze przed obrazem Najświętszej Dziewicy. Wśród łez serdecznych dziękowała Bogu za szczęście, przepełniające jej serce, za przyjaciela, którego jej Bóg zesłał w smutnem sieroctwie, polecając ukochanego i siebie opiece Matki Bożej.

Zaledwie rok minął od wygnania królewicza Kazimierza, syna Mieczysława II, którego niesłusznie Gnuśnym nazwano, a już pokazały się straszne skutki bezkrólewia. Ci którym nie podobały się rządy niewiasty i niedorostka, spostrzegli po niewczasie, że bez pana kraj się ostać nie może, że grozi mu zguba niechybna. Bo jakże się źle działo w nieszczęśliwej Polsce!

Niecni buntownicy, a na ich czele Masław, syn niewolnika niedawno wyzwolonego, zgodni, gdy chodziło o wyparcie z kraju Ryksy i jej syna, teraz na nic zgodzić się nie mogli, bo każdy chciał panować, każdy przedewszystkiem o sobie myślał. Wnet też upadła wszelka zwierzchność, nikt słuchać nie chciał, każdy pragnął, aby jego słuchano, a jeśli służył, to tylko swoim namiętnościom: pysze, zawiści, chciwości, zemście. Ci którzy prawdziwą miłość ojczyzny mieli w sercu, byli albo obałamuceni, lub zbyt słabi, aby wobec powszechnego rozpasania ocalić mogli sami kraj od zguby.

Jak władyki i ziemianie powstali przeciw władzy królewskiej, tak mniejsi zbuntowali się przeciw nim znowu. Możni, nie mając pana nad sobą, ni praw, które wywrócono, chcieli przewodzić biedniejszym. Ci, wiedząc, że pięść jest obecnie jedynem prawem, wzięli się do siekiery i krzesiwa. Straszne zaczęły się dziać rzeczy.

Ciemne masy, czerń nieoświecona, wydźwignięta niedawno przez Mieczysława I i Bolesława Chrobego z pogaństwa, jęła się burzyć i powstawać przeciw oświeceńszym, trzymającym się wiernie chrześcijaństwa. Czerni nie podobały się dziesięciny i obyczaje chrześcijańskie, potępiające pogańskie nałogi. Zaczęto obalać krzyże, wracać do starej wiary, wydobywano ukryte stanice, rzucano się na kościoły, które albo palono, lub też zamieniano w gontyny, gdzie pogańscy kapłani i wróżki sprawowali obrzędy. Porówno z kościołami niszczyła czerń dwory i grody, mordowała rycerstwo i księży. Łupiono, rabowano, podpalano, pragnąc wytracić wszystkich możniejszych i oświeceńszych, wywrócić chrześcijaństwo i zadać mu cios ostatni.

Prostym i ciemnym ludziom zdawało się, że gdy powrócą do pogaństwa, nastanie dawna wolność, swobodne życie wśród rozległych ziem, puszcz i lasów, nastaną dawne czasy bez troski o jutro. Niebaczni nie pamiętali, lub pamiętać nie chcieli, co się stało z temi pobratymczemi pokoleniami, które upornie trwały w pogaństwie. Wytępiono je ze szczętem, bo odpychając chrześciaństwo, pozbawiały się oświaty i cywilizacyi, która przez rządy i prawa jednoczy ludy, dając im siłę.

Cała nieszczęśliwa Polska przedstawiała straszny obraz bratobójczej, kainowej walki. Jak to bywa zawsze i wszędzie, że gdy się kłócą i biją dzieci jednej matki, ktoś obcy z ich niezgody ciągnie korzyść, tak i tu stało się nie inaczej.

Do zaburzeń i klęsk wewnętrznych przyłączyły się najazdy sąsiadów. Pomorzanie oderwali się i przestali płacić daniny, które obowiązani byli składać Polsce. Jarosław, kniaź ruski, który zabrał grody czerwieńskie, posunął się aż do Mazowsza, pustosząc kraj i uprowadzając ludność w niewolę. Najstraszniejszy przecież był najazd Czechów, pobratymczego nam narodu.

Z ogromnem wojskiem, jakby na zawojowanie wszystkich ziem polskich, wtargnęli Czesi z swym królem Przedzisławem na czele, najpierw na Śląsk, potem zajęli Kraków, który zburzyli i zniszczyli do szczętu, zrabowawszy ogromne skarby, nagromadzone tu przez Chrobrego. Nie znajdując nigdzie najmniejszego oporu, bo świetne i zwycięskie za Bolesława rycerstwo było dziś w rozterce i rozproszeniu, szedł Przedzisław dalej, rozpościerając szeroko wściekłe mordy i spustoszenia. Zrabował i zburzył Wrocław, Gdecz, Poznań i nakoniec przyszedł do Gniezna.

Pobożność dwóch pierwszych królów i bogatych panów polskich nagromadziła tu po kościołach niesłychane skarby; mieli więc co rabować i czem się obłowić Czesi. W zuchwałości swej targnęli się nawet na ciało św. Wojciecha. Kapłani, przewidując jednakże co się stanie, ukryli święte szczątki starannie, a podsunęli najeźdźcom inne zwłoki, które oni zabrali w przekonaniu, że relikwie św. Wojciecha uwożą. Kościoły zrabowali najzupełniej, z katedry zabrali krzyż szczerozłoty z wizerunkiem Zbawiciela, dalej trzy złote tablice wysadzane drogiemi kamieniami, z których największa trzysta funtów ważyła. Naczyń kościelnych i innych kosztowności, złota, srebra i t. d. narabowali więcej, niż sto wielkich wozów, które w tryumfie do Pragi zawieźli.

Oprócz skarbów wywiedli Czesi z Polski całe tysiące panów i prostego ludu, okutych w łańcuchy, z obrożami na szyjach, którzy odtąd niewolnikami być mieli. Kronikarze piszą, że w tych nieszczęśliwych czasach przeganiali Czesi lud polski jak trzodę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SŁOMA ZAMIAST DRZEWA.

Wobec zmniejszającego się ciągle zapasu drzewa, zaczęli ludzie od lat dawnych przemyśliwać nad tem, czy nie dałoby się czem innem zastąpić drzewa w większości wypadków. A że wynalazki takie są poniekąd rzeczą uczonych, więc lękliwy lud prostaczy w tę jedną począł oglądać się stronę.

Niedawno tem u jedno z pism poświęconych wynalazkom doniosło, że pewien wynalazca new yorski zadanie to rozwiązał ku zupełnemu zadowoleniu. Wynalazca drzewo zastępuje słomą. Miesza on słomę z jakimś preparatem chemicznym, i w ten sposób wytwarza materyał twardszy niż drzewo, a nadto i znacznie trwalszy. Nowy tem materyał da się obrabiać w rozmaity sposób, można go rzeźbić, przyczem nie robią się zadziory jak w drzewie, daje się przybijać, szrubować, piłować, wogóle użyty być może do różnych wyrobów.

Opowiadają, że słoma chemicznie przyrządzona wypróbowaną została przez pewną kompanię kolejową, przez fabrykantów ram, tablic, pudeł, przez artystów, dekoratorów i innych. Wszyscy, którzy odbywali próby z tym wynalazkiem przyznają, że słoma odpowiada wszelkim potrzebom, do których używano dotychczas drzewo, ma jednakże pewną wyższość nad tem, a mianowicie, że jest tańszą i trwalszą.

W Ameryce, jak wiadomo, niszczone są lasy w sposób iście barbarzyński, tak, że kwestya stawienia tamy temu niszczeniu, jest dotąd jedną z najważniejszych. Wynalazek ten jednakże nie powinien szkodliwie wpłynąć na dalsze wycinanie lasów, ogołacanie bowiem kraju z drzew sprowadzi inne klęski, których już rok rocznie w Rosyi doświadczają, a którą jest stały nieurodzaj.

Jeżeli jednakże prawdą jest, iż wynalazek taki został dokonany, to przyznać trzeba, że będzie on miał wartość ogromną, niemal tak wielką, jak wynalazek światła elektrycznego, telegrafu itp.

Wynalazca "słomianego" drzewa zdołał podobno tylko ulepszyć swój wynalazek, dokonany przed dwunastu laty. Przez cały ten czas czynił ustawiczne próby i z każdym rokiem starał się materyał swego wynalazku ulepszyć.

PAPIEROWE CHUSTECZKI.

W Anglii pojawiły się w ostatnich czasach na stołach kupieckich papierowe chusteczki importowane z Japonii, które niemniej jednakże jako nowość — dosyć chętnie są rozkupywane.

Widzimy z tego, że przemyślny Japończyk prześcignął swego kosookiego brata i umiał wyzyskać tę gałęź przemysłu, która zdawała się być już zupełnie wyzyskaną. Japończycy używali chusteczek papierowych od bardzo dawnych czasów, a zakosztowawszy teraz cywilizacyi europejskiej, darzą europejczyków wyrobami swego pomysłu. Najprzód uczynili zamach na londyńskich praczy i szwaczki, wprowadzając na tamtejszy rynek papierowe chusteczki, które sprzedają po 60 centów za sto, czyli po 7 c. tuzin. Jeżeli weźmiemy na uwagę, że w Londynie za wypranie chusteczki biorą po cencie, czyli 12 centów od tuzina, zrozumiemy, że japoński fabrykant w tym wypadku wytworzy poważną konkurencyę fabrykantom i praczkom brytyjskim. Owe papierowe chusteczki odznaczają się elegancyą i delikatnością, a całą winą, że prać ich nie można. Ale są za to tak tanie, iż ta niedogodność w rachubę wcale iść nie powinna.

Praktyczna gospodyni

Pani domu do służącej przy wydawaniu produktów spożywczych.

— Masz tu paczkę kawy. Codziennie będziesz brała łyżeczkę do dwóch filiżanek wody dla pana i dla mnie.

— A jak przyjdą goście?

— Jak przyjdą goście? No, wtedy, rzecz prosta, weźmiesz więcej wody.

POSZUKIWANIA.

Stanisław Ososki, który przebywał dawniej w Minnesocie, poszukiwany jest w pilnym interesie. On sam, lub kto zna jego obecne miejsce pobytu, raczy mi donieść pod adresem: Anna Domek, Taunton, Minn.
Dam nagrody 10 dolarów.

Zofia Dydumona, ze wsi Nogoży w Galicyi, przebywająca w Ameryce od 6 lat, jest poszukiwana przez swą krewną, pochodzącą z tej samej wioski. Ktoby wiedział nieco o poszukiwanej, raczy mi donieść pod adresem: Maryanna Sażińska, 48 Shotden st., Hartford, Conn.

Adam Szostak, który razem ze mną przebywał w służbie wojskowej przez 5 lat jako weterynaryjny felczer, raczy podać mi swój adres. Jan Wojtkiewicz, North Hatfield, Mass.

Franciszek, Kazimierz i Józef Murawscy, pochodzący z gubernii suwalskiej, powiatu kalwaryjskiego, ze wsi Wygżelia, przybyli do Ameryki przed 25 laty, poszukiwani są przez niżej podpisaną. Wiadomość o nich potrzebną jest w interesach familijnych. Ktoby miał jakie wiadomości o poszukiwanych, raczy pisać pod adresem: Maryanna Kowalewska, 48 Shotden st., Hartford, Conn.

Bracia Maciej, Andrzej i Adam Kariukiewicze, oraz siostra ich Helena, która przed trzema laty wyszła za mąż w suwalskiej gubernii — są poszukiwani. Pochodzą wszyscy z gubernii wileńskiej, lickiego powiatu, gminy Koniewy. Trzy lata temu przebywali w Wilkes Barre, Pa., teraz wszelka wiadomość o nich zaginęła. Wiadomość o nich proszę nadesłać pod adresem: Mr. Wincenty Bogdewicz, Bx 20, Princeton Depot, Mass,

Walenty Jajkowski, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii płockiej, powiatu Rypin, gminy Pręczki, wsi Dylewo, poszukiwany jest przez swego brata. Proszę donieść mi o miejscu jego pobytu Michał Jajkowski, 415 Elston ave., Chicago, Ill.

Walenty Kubeł, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Ostrołęka, gminy Nasiadki, wsi Golanki, poszukiwany jest przez swą siostrę. Przybył on do Ameryki przed 5 laty. Proszę pisać pod adresem: Maryanna Kubeł, Turners Falls, Mass.

Jan Jegleński, z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Łomża, powiatu Stuczyn, gminy Ruda, poszukiwany jest przez swego szwagra. Adres: Kazimierz Maciotowski, Turners Falls, Mass.

Walenty Nowakowski, z gubernii kaliskiej, który przebywał w domu J. Krosnowskiego w Manown, Pa, poszukiwany jest. Kto wie teraźniejsze miejsce pobytu Nowakowskiego, raczy pisać pod adresem: Jan Krosnowski, Bx 32, Manown, Pa.

Stanisław Pikiel, który przebywał w Arizona Globe, a teraz podobno w Pittsburgu, Pa., poszukiwany jest w bardzo ważnym intesie przez Antoniego Makowskiego. Przez tegoż poszukiwani są: Zygmunt Kozłowski i Jan Nowicki. Proszę pisać pod adresem: A. Makowski, Gray, Lincoln Co., N. Mexico.

Marcin Rydlewicz, poszukiwany jest przez swego brata wujecznego. Przed 10 laty był on w Milwaukee, Wis. On sam, lub komu znany jest pobyt jego, raczy pisać pod adresem: Andrzej Kolasiński, 5421 W. Burok ave., Wausau, Wis.

Józef Paliwoda, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, ze wsi Lubomin, gubernii warszawskiej, powiatu włocławskiego, gminy Piaski, który przed dwoma laty przebywał w Washington, Delaware, jest poszukiwany w pilnym interesie. Komu jego adres wiadomy, raczy mi donieść. Jan Dynarski, 85 Richmond st., Newark, N. J.

Kajetan Michoń, rodem ze Zassyna, powiatu sanockiego w Galicyi, jest poszukiwany w ważnym interesie familijnym. Niechaj pisze do Andrzeja Wojtowicz, 564 Driggs ave., Brooklyn, N. Y.

Ignacy i Wincenty Wolscy, bracia, poszukiwani są przez brata Aleksandra. Pochodzą oni z gubernii wileńskiej, powiatu trockiego, wsi Domentancy. Ignacy Wolski przebywa w Ameryce 10 lat, a Wincenty 7 lat. Ponieważ od paru lat nie mam od nich żadnej wiadomości, a w czasie mego 11 miesięcznego pobytu w Ameryce o ich miejscu pobytu dowiedzieć się nie mogę, proszę przeto Szanownych Rodaków, którzy coś o poszukiwanych wiedzą, aby mi jaką wiadomość nadesłali. Aleksander Wolski, 130 Garden st., Stapleton, Staten Island, N. Y.
7—9

NIEDORĘCZONE KSIĄŻKI.

P. Marcin Wojtkiewicz w Boston, Mass., ma na tamtejszej poczcie paczkę, która nie mogła być doręczoną pod wskazanym adresem. Prosimy podać nowy tamtejszemu pocztmistrzowi.

Od pocztmistrza w Johnstown, Pa., otrzymujemy wiadomość, że na tamtejszej poczcie znajduje się paczka książek, która nie mogła być doręczona z powodu złego adresu. Kto zamówił książki, a nie odebrał takowych, niech się zgłosi na pocztę.

CHICAGO.

— **Pan Andrzej Kwasigroch**, zasłużony organista przy kościele św. Stanisława Kostki, obchodził w środę zeszłego tygodnia 25 letni jubileusz swej pracy jako organista, z okazyi czego chór parafialny, towarzystwa parafialne i duchowieństwo postarali się ten srebrny jubileusz uświetnić jak najwięcej. Jubilat jest w swoim zawodzie prawdziwym "self-made man" — własną bowiem pracą i staraniem tak dobrze wydoskonalił się w swym zawodzie, że należy do najlepszych organistów w mieście. W dniu jubileuszowym odprawiona została solenna Msza św. na intencyę jubilata. Celebrował ją Przew. ks. Jan Kasprzycki, proboszcz parafii, a asystowali mu Wiel. OO. Eug. Sedlaczek i Franciszek Gordon. W czasie Mszy św. na organach grał p. Henryk Detmer, znany ze swego artyzmu na tym instrumencie. (Pan Detmer utrzymuje wielki skład fortepianów i organów pod nr. 261 Wabash ave., w Chicago.) Po Mszy komitet parafialny urządził recepcyą i wręczył jubilatowi podarunek. Wieczorem zaś urządzono publiczne przyjęcie jubilata w hali parafialnej. — My z naszej strony niezmordowanemu i zasłużonemu Jubilatowi życzymy czerstwego zdrowia i sił do dalszej pracy. "Ad multos annos."

— **Tutejsza "Chronicle"** z dnia 15go lutego pisze: — Skarga o $50.000 za oszczerstwo wniesiona została do sądu wyższego przez K. B. Czarneckiego przeciw Związkowi Narodowemu Polskiemu w Stanach Zjednoczonych. Pan Czarnecki jest członkiem tego stowarzyszenia, ktore zorganizowane zostało dla celów asekuracyjnych, a zarazem i towarzyskich. Zaznacza on, że urzędnicy tego stowarzyszenia, w gazecie przez to stowarzyszenie wydawanej, starali się zaszkodzić mu i postawić go w złem świetle wobec konwencyi narodowej, która ma się odbyć w marcu."

— **W zeszłym tygodniu** zgorzał doszczętnie kościół "Trinity" zgromadzenia metodystów episkopalnych. Mieścił się na rogu ulic 24ej i Indiana ave., a kosztował $122,000.

— **Chicagoscy handlarze** węgla odbyli w zeszłym tygodniu posiedzenie, na którem naradzali się, czy nie opłaciłoby się wysyłać węgla do Europy, gdzie obecnie wielki brak węgla daje się odczuwać. W Niemczech i w Szwecyi płacą dzisiaj po $7.00 za tonę węgla, a przecież po tej cenie nie mogą go dostac tyle ile potrzebują, gdyż kopalnie w Anglii nie mogą nadążyć zapotrzebowaniu; w kopalniach austryackich zaś, jak wiadomo, trwa strajk od kilku tygodni. Kopalnie w Illinois sprzedają węgiel kompaniom większym po $2 za tonę, licząc więc opłatę za przewóz, możnaby sprzedawać węgiel illinoiski w Europie po $3.50 za tonę i dobry z tego mieć profit. Najgorzej na tem wyszliby bodaj mieszkańcy Ameryki, bo trusty węglowe postarałyby się w takim wypadku o podwyższenie cen na węgle tutaj sprzedawane.

— **Przygotowania do** mającego się odbyć cenzusu w tutejszym dystrykcie czynione są z wielką skwapliwością, tak, aby pracę tę rozpocząć z dniem 1go czerwca i ukończyć ją najdalej w dwóch tygodniach. Powiat nasz podzielony został na 1,296 dystryktów enumeracyjnych, a do spisu przyjętych zostanie 1,200 enumeratorów. Przyjmowani oni są teraz; a ponieważ Polacy zapisywani będą w osobnej rubryce, dobrzeby było, aby młodzi Polacy postarali się o to zajęcie, zanim ich inni ubiegną. Enumeratorzy przyjmowani będą tylko do końca marca.

— **W piątek po południu** zaczadziło się sześciu robotników zatrudnionych w kanale ściekowym pod ulicami Paulina i Fulton. Jednego z nich wydobyto trupem, pięciu zaczadzonych. Ludzie ci, zanim pomoc nadeszła, byliby prawie potonęli w zbierającej się wodzie, później zaś gdy ich wydobyto, i do szpitala odstawiono, przemarzli tak, że wątpić należy, czy który z nich przyjdzie do zdrowia. Zaczadzony, którego nie zdołano przywrócić do życia, nazywał się Teofil Wagner; pomiędzy pięciu zaczadzonymi znajdujemy dwa nazwiska polskie: Meszka Jan i Wal. Połoński.

— **Herman W. Nathan**, właściciel jednego z najstarszych hurtownych składów wódką, ogłosił w zeszłym tygodniu swoją upadłość. Przyczyną upadku było, iż Nathan zabezpieczył się na sumę 250 tysięcy dolarów, wskutek czego musiał opłacać zbyt wysokie asesmenta.

— **Ubiegłego piątku rano** spaliły się w South Chicago trzy domy należące do Polaków, a mianowicie: p. n. 8403 Superior ave. (szkoda $1,500) p. n. 8406 Superior ave., (szkoda $500) i p. n. 8407 Superior ave., (szkoda $1,500). Dr. Kaczorowski, który jeden z tych domów zamieszkiwał poniósł dotkliwe straty, spaliły się mu bowiem wszystkie meble, biblioteka domowa i ubrania.

— **Komitet budowy pomnika** Kościuszki ogłosił sprawozdanie, z którego widzimy, że dochód na rzecz pomnika wynosi dotąd $14 782.48. Ponieważ pomnik ma kosztować $18,000, niedobór przeto wynosi $4 567.89. Upłynie bodaj z dziesięć lat zanim tę sumę się zbierze.

— **Złotnika F. Tyrakowskiego**, mającego swój zakład jubilerski przy 18ej ulicy, okradł w niedzielę wieczorem pewien negier, i to w czasie, gdy państwo Tyrakowscy oboje byli w sklepie. Złodziej wszedłszy do sklepu, schwycił szybko za pudełko ze złotymi pierścionkami i wybiegł na ulicę. Puszczono się w pogoń za rabusiem, lecz tenże zdołał umknąć.

— **Tutejsze towarzystwa** tramwajowe wydały rozkaz do konduktorów, aby nie przyjmowali t. zw. "transferów," które na niektórych narożnikach chłopcy sprzedający gazety odprzedają. Jeżeli konduktor będzie miał dostateczny dowód, że pasażer odkupił transfer od kogo innego, naówczas ma prawo pasażera takiego wyprowadzić z wagonu.

— **W lejarniach żelaza** w South Chicago eksplodował roztopiony metal i oblał dwunastu robotników, Polaków. Trzech z nich: J. Głowacki, Jezuita J. i Rezlaw Stanisław poparzeni zostali śmiertelnie.

— **Właściciele parowych** heblarń w Chicago organizują trust. Wkrótce z pewnością kilka heblarń zostanie zamkniętych.

— **Dwa kanały proponowane** są na północnej stronie miasta: pierwszy przekopany ma być od rzeki przy Lawrence ave., do jeziora, drugi od rzeki przy Lawcence w kierunku północnym aż do Gross Pain za Eranston. Kanał ma być 150 stóp szerok a 20 głęboki. Koszta obliczają na 5 milionów dol.

— **McCormick, właściciel** jednej z największych fabryk rolniczych nietylko w Chicago, ale na swiecie, zmarł we wtorek rano w hotelu Virginia.

Ostatnie Wiadomości.

ST. PAUL, Minn.— Dnia 19 lutego umarła tutaj Justyna Balbina z Jagodzińskich Zagórska, żona sekretarza Unii Polskiej w Ameryce. Panu Zagórskiemu szlemy wyrazy współczucia.

LONDYN, 21 lutego. — Lord Roberts z armią liczącą około 40,000 żołnierzy, znajduje się na głównej drodze do Bloemfontein. Cronjego armia również podobno wzrosła. Oprócz małych oddziałów przybywających po drodze, złączyły się z nim wojska, które opuściły Colesburg i Stormburg.

CAPE TOWN, 21 lutego. — Boerowie wycofują swe wojska z pod Ladysmith. Colenso opuścili przed dwoma dniami. Buller znajduje się obecnie w oddaleniu 12 mil od Ladysmith.

WIEDEN, 21 lutego. — Na Bałkanie zanosi się na wojnę. Bułgarya wysyła swe wojska na granicę, spodziewając się, że Serbia ma zamiar rozpocząć wojnę.

WASHINGTON, 21 lutego. — Komisya kanału sanitarnego przedłoży kongresowi projekt o przekopanie drogi wodnej od Chicago do Mississippi. Koszta proponowanego kanału mają wynosić 25 milionów dolarów

POSZUKUJE OBOWIĄZKU.

Młody człowiek, egzaminowany palacz przy lokomotywach w starym kraju, poszukuje odpowiedniej pracy. Ktoby wiedział o miejscu dla palacza przy jakiej maszynie, raczy dopomódz rodakowi, donosząc mu o tem listownie pod adresem: Bolesław Kantorek, Bx 186, Cambria, Weston Co, Wyo.

DO SPRZEDANIA

Domek świeżo odrestaurowany na jedną familię, stajenka, chlew, kurnik, 5 lotów, drzewek rodzących 21, ziemia urodzajna, odległość od stacyi kolejowej 10 minut drogi. Sprzedam za niską cenę. Po bliższe informacye zgłosić się do P. Cechanowski, Bx 138, Bellport, L. I., N. Y.
8—14

Ceny Targowe.

CHICAGO, 21 Lutego, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	—67
" 3 czerwona	—69½
Latowa No. 3	64—67
Kukurydza, bussel	
No. 3 biała	33½—33½
No. 3 żółta	33½—33½
No. 4	33—33½
Owies, bussel	
No. 2 biały	24⅞—25
No. 4. biały	25—25½
Żyto, bussel	
Majowe	—55½
No. 3.	53½
Jęczmień	37—45
Siemiona, 100 funtów	
Iniane	—1.60
Tymotka	2.20—2.35
Koniczyna	8.15—8.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Lutowa	8.66, 8 61, 8 67
Marcowa	8.62, 8.50, 8.65
Kwietniowa	8.63, 8.56, 8 58
Majowa	8.55, 8.50, 8.58
Czerwcowa	8.53, 8.49, 8.57
Lipcowa	8,54, 8.49, 8.58
Sierpniowa	8,43 8,35 8,43
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	10.50—11.50
No. 2	9.50—10.50
No. 3	7.00—8.50
Choice prairie	8.50—9.50
No. 1	7.00—9.00
No. 2	6.00—7.50
No. 3	5.50—6.00
No. 4	4.50—5.50
Ospa	12.75
Słoma:	
Zytnia	7.00—7.50
Pszeniczna i owsiana	4.50—5.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.40—3.60
Spring patents	3.35—3.55
Piekarska, worek 196 ft.	2.10—2.30
Żytnia miech	2.50—2.80
Jarzyny:	
Kalafiory	1.40—1.50
Selery pudło	40—60
Cebula 1½ buszla	35—50
Ogórki, tuzin	1.75—2.00
Kapusta baryłka	2.75—3.00
Sałata, case	35—40
Rzodkiewki zatuzin	25—25
Pomidory	2.00—2.50
Kartofle bussel.	43—45
Mieszane	—42
Słodkie za beczkę	—3.75
Bob i groch, bussel:	
Nowy	2.06—2.08
BrownSwedish	2.65—2.75
Czerwony	2.00—2.15
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.00—3.00
Jabłka, Baldwin	3.00—3.50
Mieszane	2.00—2.50
Banany	75—1.50
Pomarańcze,	2.25—2.50
Kalifornijskie	2.75—3.00
śliwki	75—1.00
Drób żywy:	
Indyki	7—7½
Kury funt	—8
Kaczki	9—9½
Gęsi	6.00—7 00

☞ W sprawie spadkowej ma się zgłosić Jan Nowobilski, dawniej zamieszkały pod No. 727 W. 18th Place w Chicago, do Kantoru Polskiego C. W. DYNIEWICZ & CO. 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill

ZRUJNOWANY NA WYNALAZKACH, mówiący i piszący po polsku, po rusku i po żmudzku, nie mający nałogów, szuka pracy za stół i pokój. Chociaż stary, ale umie tak podtrzymać swe zdrowie, że w trzy i pół roku ani dnia nie opuścił obowiązku; ma atestat. Wymawia dla siebie parę godzin wolnych co dnia. — Adres: Marcin Puszkar, 3 Morris street,
New York, N. Y.
7—8

FARMA NA SPRZEDAŻ.

Farma 80 akrowa, z bydłem i narzędziami rolniczemi, 32 akry gruntu oczyszczonego, a resztę boru, jest do sprzedania. Pisać do: M. Kubera, Thorp, Clark Co., Wisconsin.
8—14

POSZUKUJE ŻONY.

Mężczyzna 30letni, posiadający swój dom, radby wejść w związek małżeński z kobietą gospodarną, dobrą katoliczką. Może nią być panna lub wdowa. Powinna umieć czytać i pisać, a nie powinna mieć złych nałogów. Reflektantki raczą pisać pod adresem: Mr. Antoni Jan Kaloskij, P. O. Bx 289, Assumption, Christian Co., Illinois.

Mamy Kostumera

który chce okupić się w okolicy Wilna, w powiecie Lincoln, Minn. Kto więc ma grunt w okolicy Wilna a nie myśli się tam osiedlić, niechaj się zgłosi osobiście lub listownie do Polskiego Kantoru
C. W. DYNIEWICZ & Co.,
805 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Jedziecie na zachód, co?

Osoby mające zamiar udać się na zachód, aby zakupić farmę w żyznej dolinie Red River, znanej ze swego bogactwa ziemi i fenomenalnych zbiorów pszenicy, lnu i innych traw i zbóż, zrobią dobrze, jeżeli porozumią się z niżej podpisanym.

Mamy wielką ilość urodzajnych gruntów farmerskich, odłogiem leżących jak i uprawnych, które sprzedajemy po cenie i na warunkach, które wszystkim umożliwiają nabycie farmy i uzyskania niezależności w paru latach.

Grunta te mieszczą się w pośrodku wielkiej i wzrastającej osady polskiej, niedaleko od stacyi kolejowej, niedaleko kościoła i szkoły. Piszcie do:
J. H. FITZGERALD,
Geneses, N. D.

FARMA

Na sprzedaż lub na wymianę za własność w Chicago.

160 akrów farma w powiecie Clark, w Stanie Wisconsin, zaczęta przeszłego roku. Budynki są nowe z twardego drzewa, jakie na gruncie tym rośnie. Dęby są białe i czerwone, klony twarde i miękkie, jesiony, lipy itp. Grunt jest pagórkowaty i falisty, ziemia mocna. Na farmie są 4 krowy, 2 cielne, 2-roczne jałówki, 1 byczek roczny. Dalej para koni ciemnosiwych, 9-letnie, zdrowe i silne. Wóz, sanie, wszelkie porządki i sprzęty nowe i w dobrym stanie. Można mieć siana na 50 sztuk bydła. 38 akrów jest ogrodzone drutem. Jest maszyna do wyciągania pni. Także mogą pozostać na farmie meble i sprzęty kuchenne, zgoła farma całkiem gotowa ze wszystkiem potrzebnem do dobrej gospodarki. Wyklarowanych i ornych jest 5 akrów, a 4 akry są gotowe do orki. Mniej niż ¼ mili jest szkoła, Właściciel sprzedaje z powodu tego, iż ma małe dzieci, a sam nie jest gospodarzem tylko rzemieślnikiem, cena $3500.

Po bliższe informacye zgłosić się do Kantoru Polskiego:
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave., Chicago Ills.